



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVII

Łódź, niedziela 19 i poniedziałek 20 marca 1961 roku

Nr 67 (4453)

Już ponad 138 tys. łodzian sprawdziło listy wyborców

Do dnia wczorajszego ogłoszono 138,716 łodzian sprawdziło listy wyborców, co stanowi ponad 28 proc. uprawnień do głosowania. Jak się dowiadujemy, nadal Górna przoduje. Na terenie tej dzielnicy sprawdziło już spisy ponad 42 tys. mieszkańców (37 proc.). Drugie miejsce zajmują Bałuty, gdzie ponad 33 tys. osób (29 proc.) dopełniło swego obywatelskiego obowiązku. Na dalszych miejscach są: Śródmieście — 23 proc. osób sprawdziło spisy, Widzew (23 proc.) i Polesie (21,5 proc.). (Kr.)

Przedwyborcze spotkanie społeczeństwa Warszawy z Władysławem Gomułką

WARSZAWA (PAP). — 18 BM. W SALI KONGRESOWEJ PALACU KULTURY I NA UKI W WARSZAWIE ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE MIESZKAŃCÓW STOLICY Z WŁADYSŁAWEM GOMUŁKĄ, KTÓRY KANDYDUJE NA POSŁA DO SEJMU Z OKRĘGU WARSZAWA — PRAGA.

Na spotkanie przybyli robotnicy warszawskich fabryk, mieszkańcy wszystkich dzielnic stolicy, przedstawiciele różnych grup społecznych. Na sali, wśród uczestników spotkania widzimy czołowych działaczy partyjnych i państwowych: J. Cyrankiewicza, S. Jędrzychowskiego, Z. Kłiszkę, I. Logę — Sowińskiego, M. Spychalskiego, R. Zambrowskiego, S. Ignara, St. Kulczyńskiego oraz wielu działaczy stołecznych a wśród nich członków Prezydium i radnych Stołecznej Rady Narodowej ub. kadencji.

Wśród długotrwałych oklasków zajmują miejsca w prezydium Wł. Gomułka oraz pozostali kandydaci na posłów z wszystkich trzech okręgów wyborczych. Orkiestra gra hymn państwowy. Spotkanie zagaja przewodniczący Stołecznej KFJN — St. Osfiński. Serdecznie witają zebrani wchodzącego na mównicę Wł. Gomułkę, który wygłasza obszernie, dwugodzinne przemówienie przyjmowane wielokrotnie oklaskami. Grupa harcerzy i harcerki wręcza kandydatom stolicy na posłów wiązanki kwiatów.

Na zakończenie spotkania wystąpił, gorąco oklaskiwany, Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Ferie studenckie od 31 bm do 5 kwietnia

WARSZAWA (PAP). — Ferie wiosenne w szkołach wyższych podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego rozpoczynają się 31 bm. i trwają do dnia 5 kwietnia włącznie.

Kandydaci na radnych wśród wyborców Górnej

Rozpoczęły się już pierwsze spotkania łódzkich wyborców z kandydatami na radnych. Wczoraj, w godzinach wieczornych mieszkańcy Górnej na 5 zebraniach spotkali się z kandydatami na radnych do RN m. Łodzi i DRN Górna.

Na zebranie, które odbyło się w świetlicy Zakładów Cewek Przedziałniczych przybyli kandydaci na radnych do RN

Wicepremier Zenon Nowak wśród mieszkańców Zgierza

Kampania wyborcza nabiera coraz większego rozmachu. Ludzie pracy, spotykając się z kandydatami, z gospodarską troską mówią o potrzebach swojego terenu, a jednocześnie wskazują na różnego rodzaju marnotrawstwo i szkody powstałe wskutek niewłaściwej gospodarki w niektórych przedsiębiorstwach, czy też w niektórych wydziałach i agendach rad narodowych. Podobny też przebieg miało wczorajsze spotkanie kandydatów na posłów z okręgu wyborczego nr 47 — wicepremiera Zenona Nowaka, Bronisława Drzewickiego i Jana Warzechy — z aktywnym społeczno-gospodarczym Zgierza.

Wiele się w Zgierzku w okresie minionych lat zmieniło. Wyrazem tych zmian jest wielokrotny wzrost produkcji w zakładach przemysłowych. Jej wartość roczna osiąga dziś kwotę 1,5 miliarda zł. Wyrazem przemian jest również nowe budownictwo mieszkaniowe, szkolne, budowa ciągów kanalizacyjnych — wodociągowych itp. Mimo to jednak potrzeby są nadal ogromne. Mówiono o nich w bogatej i bardzo żywej dyskusji, w czasie której głos zabierało ponad 20 mówców, wśród których znaleźli się robotnicy, dyrektorzy, nauczyciele, inżynierowie. Na wszystkie wysunięte w dyskusji problemy, postulaty i pytania, w sposób wyczerpujący odpowiedział wicepremier Zenon Nowak. Wskazując, że nawet wrogowie przyznają, iż w okresie minionych 16 lat dokonano w Polsce Ludowej „cudu gospodarczego”, którego

wyrazem jest ponad 7-krotny wzrost produkcji, jednocześnie Z. Nowak podkreślił, że nie wszystko jeszcze zostało zrobione. Punktem wyjścia do budowy planu 5-letniego na lata 1961-65 był przewidywany układ stosunków demograficznych. Trzeba zabezpieczyć miejsca pracy dla blisko miliona ludzi wchodzących w wiek zdolności produkcyjnej, trzeba wybudować 4 tysiące szkół dla dzieci w wieku szkolnym, trzeba... Jakże w związku z tym muszą być kierunki uderzeniowe tego planu? Inwestycje produkcyjne, inwestycje rolne, rozwój nowej techniki i budownictwo mieszkaniowe. A inne potrzeby? Owszem, uwzględniono je w miarę możliwości. Ale pamiętać trzeba, że bochenek dochodu narodowego można tylko raz podzielić i tylko raz wydać. Czy można zrobić więcej niż zaplanowano? Z całą pewnością. Wykazala to przeprowadzona niedawno rewizja inwestycji. Ale nie tylko. Można znacznie więcej osiągnąć oszczędnie i gospodarsko, przemyślaną pracą. Ot, na przykład w województwie łódzkim znajduje się 388 budowli rozpoczętych i nie wykończonych, z których niżej na razie nie ma żadnego pożytku. Na ulicach Zgierza marznąje się kamionki do kanalizacji, która jest w Polsce poszukiwana na wagę złota.

Potrzeb jest wiele i wszystkie są słuszne i celowe i zapewne znacznie więcej można zrobić. Trzeba jednak, aby w radach narodowych i w przedsięwzięciach społecznych było więcej gospodarskiej troski, więcej ofiarności, więcej kontroli społecznej, a przede wszystkim więcej konkretnej i wydajnej pracy. M. BIEL.

Przemówienie Wł. Gomułki

Za niespełna miesiąc, w powołanym i tajnym głosowaniu naród polski powoła nowy Sejm i nowe rady narodowe, wybierze 460 posłów na Sejm III kadencji i blisko 200 tys. radnych wojewódzkich,

powiatowych, miejskich, dzielnicowych i gromadzkich rad narodowych spośród kandydatów figurujących na listach wyborczych Frontu Jedności Narodu.

Jak dokonywano wyboru kandydatów

Kandydatów na posłów i radnych wyznaczyły, względnie akceptowały, partie polityczne, a ostatecznie zatwierdziły ich sesje plenarne terenowych komitetów Frontu Jedności Narodu. Partie polityczne musiały zadbać o to, aby na listach kandydatów znaleźli się przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych, jak też przedstawiciele masowych organizacji wysunięci przez ich władze naczelne, aby Sejm i rady narodowe były jak najbardziej reprezentatywne.

celu partyjnych konferencjach wyborczych. Kandydatów do gromadzkich rad narodowych wyłonili bezpośrednio na awach zebraniach, często przy licznych udziałach ludności, gromadzkich organizacje partyjne. Kandydaci z ramienia ZSL i SD wyłonieni zostali również przez szerokie zespoły aktywu tych stronnictw.

Jeśli chodzi o figurujących na listach wyborczych do Sejmu i rad narodowych działaczy bezpartyjnych i reprezentantów określonych stowarzyszeń katolickich, to kandydatury ich znalazły akceptację komitetów Frontu Jedności Narodu na ich sesjach plenarnych. Jest więc rzeczą ważną i godną podkreślenia, że o doborze kandydatów na posłów oraz na radnych zdecydowały dziesiątki tysięcy partyjnych i bezpartyjnych aktywistów społecznych, którym osoby kandydatów, ich walory osobiste, ich oddanie dla sprawy Polski Ludowej i budownictwa socjalistycznego są bezpośrednio znane.

Na listach Frontu Jedności Narodu figuruje więcej kandydatów niż przypada miejsc zarówno w Sejmie, jak i radach narodowych. Wybrani zostają ci, którzy kolejno otrzymają największą liczbę głosów.

Wspólne listy wyborcze mogą powstawać dlatego, że wszystkie siły polityczne i społeczne skupione we Frontie Jedności Narodu ustaliły i przyjęły wspólną platformę wyborczą. Wspólny dla wszystkich partii politycznych, stanowiących kręgosłup Frontu Jedności Narodu, jest program rozwoju naszego kraju i narodu po drodze socjalizmu. W społeczeństwie naszym nie ma już antagonizujących klas społecznych, poza nielicznymi (Dalszy ciąg na str. 2)

Łódzianie — na cześć wyborów i święta 1 Maja Czyny społeczne i zobowiązania produkcyjne

W łódzkich fabrykach, szkołach i instytucjach od kilku dni zespoły pracowniczkie i uczniowskie podejmują zobowiązania produkcyjne i deklarują, że w ten sposób uczczą zbliżające się wybory do Sejmu PRL i rad narodowych oraz dzień 1 Maja.

Ogółem w ZPP im. Zubrzyckiego złożyła zobowiązania, których łączna wartość sięga ponad 1 milion złotych. Zobowiązania produkcyjne złożyli także zakłady dotychczas głównie polepsze nie jakości wyrobów (skarpet i pończoch, w tym tak poszukiwanych na rynku pończoch bezszewkowych), oszczędności surowca oraz wygospodarowania dodatkowej ilości produkowanych towarów.

Pracownicy umysłowi zobowiązali się przepracować 232 godziny nad uuporządkowaniem terenu i uupiększeniem ogródków zakładowych, a załoga warszawskich remontowych — przetrzebić i wyremontować windy w Zakładzie „C”, jedną pralnię Zakładu „A” oraz wyremontować ponad plan jedną maszynę cholewkową.

m. Łodzi, wiceprzewodniczący Prezydium RN mgr inż. Jerzy Lorens oraz Karolina Ostrowska i Stanisław Woźnica. W spotkaniu tym wzięli także udział kandydaci na radnych do DRN Górna: Helena Poros, Józef Kociulek i Ryszard Lange. Mgr inż. J. Lorens zapoznał wyborców z osiągnięciami gospodarczymi Łodzi w okresie ostatniej kadencji rady oraz przedstawił najważniejsze perspektywy rozwoju naszego miasta za szczególnym uwzględnieniem dzielnicy Górnej. O 60 proc. mamy wybudować wiecie izb w tej pięcioletce, aniżeli w latach 1956-60. Wiek szósty nowego budownictwa skupiać się będzie na południu Łodzi. Tu też na ul. Pabianickiej rozpocznie się budowę nowego szpitala. Myśli się również o przenoszeniu uciałowych dla ludności zakładów pracy za miasto. Dużo miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił mgr inż. Lorens sprawie aktywnego udziału społeczeństwa w pracach społecznych przy uupiększeniu Łodzi oraz współpracy z radnymi. W dyskusji mieszkańcy przedstawił szereg swoich postulatów pod adresem przyszłej rady. Mówiono m. in. o konieczności rozwiązania problemu braku wody dla tej dzielnicy oraz potrzebie otwierania nowych sklepów i punktów usługowych. J. Kr.

MARZEC				
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28	29	30
31	KWIECIEŃ			
1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	wybory!			

Kronika wypadków

Wczoraj, w woj. łódzkim wybuchły 2 groźne pożary. W Tucheni, pow. Pajęczno, od iskry z parowozu spłonęły 2 budynki mieszkalne, 4 obory, 4 stodoły. Straty wynoszą ponad 100 tys. zł. W Raciszynie, pow. Pajęczno z nie ustalonych jeszcze przyczyn spłonęło 9 stodoł, dachy na 6 oborach i na 4 budynkach mieszkalnych. Straty przekraczają 200 tys. zł.

Na „Wiośnie 61” — barometr w górze (Od specjalnego wysłannika)

To, co się dzieje u nas w handlu wewnętrznym, w ciągu ostatnich kilku lat, przypomina wielką bitwę, której celem są jednak ściśle pokojowe: lepsze zaopatrzenie potrzeb ludzi pracy i dostarczenie większej ilości dobrych towarów na rynek...

A więc barometr skoczył gwałtownie w górę. Tak najogólniej można scharakteryzować, używając terminu meteorologicznego tegoroczna ekspozycja 3 tysięcy wystawców, którzy oferują handlowi towary za 15 miliardów zł. Oczywiście, jest to ocena bardzo ogólnikowa. Z pewnością więc wśród dziesiątków tysięcy eksponatów, znajdują się i takie, dla których najodpowiedniejszym miejscem byłby maga-

zyn ze starzyzną, ale jedno jest pewne, że artykułów tych przedstawiciele handlu w prosu nie dostrzegają.

Pod tym względem można już z góry pogratulować handlowi wewnętrznemu, że realizując konsekwentnie swą politykę, doprowadził wreszcie do tego, że „Wiosna 61” przebiega przede wszystkim pod znakiem jakości, traktując ilość jako zagadnienie drugoplanowe.

I to jest chyba największe osiągnięcie, tradycyjnych już Targów Krajowych.

JERZY BINDER

Przy NTU-303-04 — przed wyborami Dla mieszkańców Górnej! We wtorek W GODZ. 14-15.30 PRZEZ TELEFON 303-01 ROZMAWIAC Z WAMI BĘDZIE Edward Jagodziński PRZEWODNICZĄCY PREZ. DRN - GÓRNA OTO GŁÓWNE TEMATY SPOTKANIA: BILANS DOKONYANYCH ZMIAN W WYGLĄDZIE GÓRNEJ PLAN PRZEBUDOWY NOWE OSIEDLA HANDEL I USŁUGI PROBLEM OŚRODKÓW KULTURALNYCH I ROZRYWKOWYCH REGULACJA ULIC TERENY ZIELONE I INNE PROBLEMY GOSPODARKI KOMUNALNEJ. MOŻNA RÓWNIEŻ ZGLASZAC postulaty przedwyborcze ZE WZGLĘDU NA PROBLEMY CHARAKTER SPOTKANIA I OGRANICZONY CZAS PROSIMY NIE ZADAWAĆ PYTAŃ DOTYCZĄCYCH PLANU REMONTU I ROZBIÓRKI POSZCZEGÓLNYCH DOMÓW.

Przedwyborcze przemówienie Wł. Gomułki

(Dalszy ciąg ze str. 1)

wyjątkami przede wszystkim na wsł, nie ma już wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, nie ma więc u nas warunków, które w państwach kapitalistycznych rodzą walkę klaso-

Wyniki gospodarcze lat 1956-1960

Wyniki ub. 5-lecia, tj. okresu obejmującego lata 1956-1960 uczyniły nasz kraj pod każdym względem silniejszym i bogatszym, a życie ludzi pracy uległo w tym czasie wydanej poprawie. Na czoło osiągnięć wysunąć należy zwiększenie o 60 procent globalnej produkcji przemysłu. Produkcja środków wytwarzania, która warunkuje rozwój całego przemysłu i tym samym całej gospodarki narodu, wzrosła ponad 64 procent, a produkcja przedmiotów spożycia o około 55 proc., przyrost produkcji stali wyniósł 2.255 tys. ton, węgla kamiennego prawie 10 mln. ton, cementu 2.782 tys. ton, energii elektrycznej ponad 11,5 mld. kWh.

Wskaźniki te mówią same za siebie. Są one najbardziej wymowną ilustracją polityki partii i rządu, polityki władzy ludowej, są sprawozdaniem z realizacji, z którą kandydaci Frontu Jedności Narodu stają przed wyborcami. Jeśli dzisiaj przemysł nasz posiada potencjał produkcyjny 7-krotnie większy niż przed wojną, to wyraża się w tym fakcie przede wszystkim wyższy poziom socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym, istota gospodarki planowej, współpraca i pomoc wzajemna krajów obozu socjalistycznego.

W zakresie produkcji rolnej osiągnięty został w ub. 5-leciu wzrost o 20,2 proc. Mimo znacznego osiągnięcia rolnictwa, globalna produkcja rolna nie osiągnęła założonego w planie przyrostu. W okresie ub. 5-letniego wy-

wa i zwalczające się partie polityczne.

Plany rozwojowe kraju znajdują poparcie całego narodu. Leżą one bowiem w najgłębszych interesach wszystkich warstw społecznych, każdego człowieka pracy.

budowano w kraju 1.781 tys. izb mieszkalnych, w tym ponad 1,2 mln. izb w budownictwie mieszkaniowym typu miejskiego, 18,6 tys. izb lekcyjnych, w tej liczbie 1.070 izb w 142 szkołach Tysiąclecia, zbudowanych ze środków społecznych. Liczba łóżek w szpitalach ogólnych, psychiatrycznych i sanatoryjnych wzrosła o 30,3 tys.

W ramach środków państwowych zbudowano 2.920 km nowych dróg kołowych o nawierzchni twardej, zelektryfikowano 549 km linii kolejowych, zwiększono stan morskiej floty handlowej o 52 statki. Ilość autobusów PKS zwiększyła się o 2.682 sztuki, autobusów miejskich o 1.863, doprowadzono wodę do 60 tys. budynków mieszkalnych i gaz do 29,3 tys. budynków, zelektryfikowano 7.465 wsł, tj. 430 tys. zagród chłopskich.

Przeciętne zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wynosiło w 1960 r. ok. 7,05 mln. osób, tj. było większe o 550 tys. osób, niż w r. 1955. Stosunkowo niewielki był (tylko 11,1 proc.) wzrost zatrudnienia w przemyśle, przy wzroście produkcji przemysłowej o 60 proc.

Poważnym osiągnięciem jest spadek zatrudnienia w PGR. Wyniki w rezultacie gruntownej reorganizacji zarządcza nią nimi, zwiększenia mechanizacji robót i wydajności pracy, co łącznie z poważnym wzrostem plonów pozwoliło zlikwidować dopłaty państwa do ich działalności.

Dochód narodowy Polski liczony w cenach 1956 r. wzrósł o około 40 proc.

Dochód narodowy i płace

Wzrost dochodu narodowego umożliwił wydane polepszenie poziomu życia ludności. W planie założylimy wzrost przeciętnych płac realnych i dochodów ludności rolniczej o 30 proc. Zadanie to zostało prawie w pełni wykonane. W r. 1960 przeciętna płaca nominalna netto na 1 za trudnionego w gospodarce uspołecznionej była wyższa o 48,7 proc. niż w r. 1955, zaś obliczony na podstawie budżetów rodzinnych — w oparciu o stawy tzw. koszyk (zestaw) artykułów i usług — przeciętny wzrost kosztów utrzymania wynosił w tym czasie 15,2 proc., co oznacza, że płaca realna wzrosła o 29,1 proc. Według szacunkowych obliczeń również o około 29 proc. wzrósł dochód ludności rolniczej w gospodarstwach chłopskich.

Godne uwagi są przesunięcia w grupach zarobkowych. W r. 1955 na każdy 1.000 zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej było 350 zarabiających do 800 zł miesięcznie, a obecnie jest ich tylko 85, od 801 do 1.500 zł było 478, obecnie 393, od 1.501 do

3 tys. zł było 161, obecnie 469, powyżej 3 tys. zł było 11, a obecnie jest 72. Grupa najniższej zarabiającej zmalała więc ponad 5 razy i odpowiednio wzrósł odsetek wyżej zarabiających. Jest to wynikiem polityki płac i wzrostu kwalifikacji. Najniższe miesiecznie uposażenie zostało podniesione w r. 1960 do 600 zł miesięcznie i zarobki w tej wysokości otrzymuje obecnie tylko 27 osób na każdy tysiąc zatrudnionych, podczas gdy w r. 1955 najniższa płaca wynosiła 360 zł miesięcznie, a w grupie zarabiających do 600 zł znajdowało się 155 osób na każdy tysiąc zatrudnionych.

W ub. roku podniesiono też minimum zarobku wolnego od opodatkowania oraz objęto wszystkich zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej jednolitą skalą podatku od uposażeń, który — jak wiadomo — w stosunku do części pracowników był wyższy o 30 proc. Te zmiany w podatkach od uposażeń zwiększają w skali rocznej zarobki ogółu zatrudnionych o sumę ponad 14 mld. zł, co wystąpi w peł-
ni w br.

Świadczenia socjalne

Płace objęte osobowym funduszem państwa nie stanowią całości zarobków. Zwiększają je wypłaty z innych tytułów. Wypłaty te również poważnie wzrosły. W stosunku do poziomu z r. 1955 wypłacono w r. 1960 więcej z tytułu zasiłków chorobowych o 748 mln. zł, zasiłków rodzinnych o 2.105 mln. zł, nagród i wypłat gotówkowych z funduszu zakładowego o 2.580 mln. zł, bezosobowego funduszu płac o 723 mln. zł i innych wynagrodzeń nie objętych funduszem płac o 535 mln. zł. Ogół na sumę wypłat z powyższych tytułów wyniosła 19.705 mln. zł, czyli o ponad 6,7 mld. zł więcej niż w r. 1955.

Przy wzięciu wypłat z funduszu zakładowego do płac, wzrost zarobków realnych wynosi faktycznie nie 29,1 proc. — lecz 31 proc. Tak wygląda rachunek rzeczywisty. Z pełnym uzasadnieniem możemy więc powiedzieć, że w okresie minionego 5-lecia realne zarobki wzrosły nawet nieco ponad założenia planowe, mimo niepełnego wykonania planu wzrostu dochodu narodowego.

W latach 1956-1960 wyso-

1.558 zł na rzecz każdego mieszkańca.

W naszych socjalistycznych warunkach o poziomie życia ludzi pracy decydują nie tylko ich bezpośrednie zarobki lub dochody. Poziom ten zwiększają socjalne i kulturalne, bezpłatne lub niskopłatne świadczenia państwa. W krajach kapitalistycznych ludzie pracy muszą pokrywać wydatki na te potrzeby w ogromnej części ze swych zarobków. Tak np. prawie we wszystkich krajach kapitalistycznych nie znana jest bezpłatna służba zdrowia lub bezpłatne kształcenie w szkołach wyższych. U nas w r. ub. ponad milon dzieci i młodzieży korzystało z czasów letnich, a około 270 tys. pracowników gospodarki uspołecznionej leczyło się w uzdrowiskach oraz około pół miliona przebywało na czasach pracowniczych.

W krajach kapitalistycznych na Zachodzie opłata czynszowa za mieszkanie pochłania do reguli 20-25 proc. zarobku —

(Skrót)

u nas co najmniej 10-krotnie mniej. Państwo dopłaca bowiem ogromne sumy do budownictwa i gospodarki mieszkaniowej. Na budownictwo mieszkaniowe typu miejskiego ze środków państwowych i funduszy zakładów pracy łącznie z kredytami na budownictwo spółdzielcze oraz na kapitalne remonty domów i mieszkań wydatkowano w r. 1960 sumę około 15 mld. zł.

W omawianym okresie nastąpiła też wybitna poprawa zaopatrzenia rynku towarowego. Licząc w cenach porównywalnych, sprzedaż detaliczną towarów w r. ub. wzrosła w porównaniu z r. 1955 o 56,6 proc.

Wkłady oszczędnościowe ludności na rachunkach PKO osiągnęły na koniec r. ub. sumę 15.484 mln. zł, podczas gdy na dzień 1 stycznia 1956 r. wynosiły tylko 1.673 mln. zł. Świadczy to zarówno o zwiększeniu się dochodów ludności, jak i o wzroście jej zaufania do złotych.

Struktura ludności

W tym ogólnym bilansie — rawnodawczym nie można pominąć zmian, jakie zaszły w strukturze ludności.

Zasługuje też na podkreślenie fakt, że obecnie żyjemy dłużej. Spis wykazał, że udział ludności w wieku 60 lat i więcej podniósł się w r. ub. w stosunku do 1950 z 8,5 proc. do 9,8 proc., średnia długość życia człowieka w Polsce Ludowej wynosi obecnie 64,9, a w Polsce przedwojennej wynosiła 49,8 lat. W bilansie naszych osiągnięć fakt ten jest bodaj najdonioślejszy.

W tym 10-letnim okresie ludność naszego kraju wzrosła o 18,9 proc., tj. o 4.723 tys. osób, czyli średnio rocznie przybywało naszemu krajowi 472 tys. nowych obywateli, a zatem przeciętny wskaźnik przyrostu wynosił 1,74 procent. Na dzień ubiegłoroczny spisu grudniowego Polska liczyła 29.731 tys. mieszkańców.

W rezultacie stalego procesu rozbudowy gospodarczej kraju i rozwoju terytorialnego miast liczba ludności zamieszkałej w miastach i osiedlach wzrosła w porównaniu z 1950 r. o 45,9 procent. Udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności kraju wzrósł z 39 na 48,1 procent. W tym samym czasie udział ludności utrzymującej się z rolnictwa zmalał z 47,1 do 38,2 procent. Można tu przytoczyć, że według spisu z r. 1931 ludność miejska Polski przedwojennej stanowiła 27,4 procent ogółu ludności, a odsetek ludności rolniczej wynosił 60 procent. Ilustruje to wymownie zmiany, jakie zaszły w Polsce Ludowej pod względem struktury zatrudnienia ludności.

Mimo trudności, z jakimi spotykamy się jeszcze w życiu codziennym, cieszy nas bardzo młodość naszego narodu. Posiadamy duży odsetek dzieci i młodzieży. W minionym 10-leciu udział dzieci i młodzieży do lat 15 wzrósł z 31,7 do 35,3 procent. Szczególnie wysoki jest ten udział w województwach zachodnich i północnych.

5-letni program rozwoju

Plan na lata 1961-1965 utrzymuje w zasadzie dotychczasowe tempo rozwoju gospodarczego. Założono bowiem wzrost globalnej produkcji przemysłowej o 52 proc., a produkcji rolniczej o 22 proc. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych dwóch okresach ten sam odsetek oznacza zasadniczo różne rozmiary przyrostu produkcji. Zmieniła się bowiem wyjściowa baza produkcyjna, na której każdy z tych planów został oparty. Obecnie nasz potencjał produkcyjny jest o wiele większy niż przed 5 laty.

Zgodnie z planem, dochód narodowy wzrośnie o 40,6 proc., a więc nieco więcej, niż wzrósł w ub. 5-leciu. Jednak w związku z przypadającą w tym okresie spłatą części kre-

jest to najlepszy dowód, że ziemię tę zespółili się w jedno z całym terytorium Polski, stały się jej integralną częścią.

Zasługuje też na podkreślenie fakt, że obecnie żyjemy dłużej. Spis wykazał, że udział ludności w wieku 60 lat i więcej podniósł się w r. ub. w stosunku do 1950 z 8,5 proc. do 9,8 proc., średnia długość życia człowieka w Polsce Ludowej wynosi obecnie 64,9, a w Polsce przedwojennej wynosiła 49,8 lat. W bilansie naszych osiągnięć fakt ten jest bodaj najdonioślejszy.

Istotną polityką naszej partii i władzy ludowej, istotę socjalizmu wyrazić można w dwóch słowach — troska o człowieka. Ta troska przewodziła naszej partii od pierwszej chwili powstania Polski Ludowej.

Partia nasza, jako inżynieria budownictwa nowego ustroju nie zdołała przy tym utrzymać się od mniejszych czy większych błędów, podobnie jak trudno jest się utrzymać od błędów konstruktorowi nowoczesnych maszyn. Na swych błędach partia uczyła się usprawniać kierownictwo budową socjalizmu, podobnie jak na własnych błędach uczyło się zawo-
dź setki tysięcy i miliony robotników i pracowników, którzy opuścili opłotki wiejskie i wzięli się za budowę Nowych Hut, Kędzierzynów i Oświęcimów lub stanęli do pracy w przemyśle. U podstaw wszystkich podejmowanych przez partię uchwał i decyzji znajdował się zawsze najgłębszy pojmowany interes narodu, troska o ludzi pracy. Dzisiaj, kiedy na przeszłość można już patrzeć z bardziej odległej perspektywy, każdy człowiek dobrej woli przyzna, że bez wahań, że partia nasza dobrze wykonywała swoją rolę kierownika kraju i narodu.

Plan na lata 1961-1965 utrzymuje w zasadzie dotychczasowe tempo rozwoju gospodarczego. Założono bowiem wzrost globalnej produkcji przemysłowej o 52 proc., a produkcji rolniczej o 22 proc. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych dwóch okresach ten sam odsetek oznacza zasadniczo różne rozmiary przyrostu produkcji. Zmieniła się bowiem wyjściowa baza produkcyjna, na której każdy z tych planów został oparty. Obecnie nasz potencjał produkcyjny jest o wiele większy niż przed 5 laty.

Zwiększenie eksportu i wytworzenie pokaźnego, dodatkowego salda płatniczego w naszych obrotach handlowych z zagranicą stanowi wezwanie z danie w nowym 5-leciu. Dwa ostatnie lata realizacji planu powinniśmy zamknąć dodatnim saldem obrotów towarowych. W 1965 r. eksport towarów powinien nam przynieść już około 600 mln zł dewizowych nadwyżki nad importem, co przyczyni się poważnie do wzmocnienia naszej gospodarki.

Handel zagraniczny i współpraca z krajami socjalistycznymi

Musimy zwiększyć wysiłki dla dostarczenia handlowi zagranicznemu odpowiedniego asortymentu i ilości towarów, musimy zwłaszcza wzmocnić eksport na rynki kapitalistyczne. Popędza nas do tego ujemne

saldo w obrotach handlowych z krajami kapitalistycznymi. Nasze potrzeby importu z tych krajów rosną, a eksport na ich rynki staje się coraz trudniejszy, wskutek niekorzystnego z punktu widzenia naszego

bilansu płatniczego spadku cen, jaki wystąpił w ostatnich latach na rynkach światowych i objął towary, których udział w naszym eksporcie jest bardzo wysoki. Dotyczy to przede wszystkim takich towarów, jak węgiel, wytwory przemysłu rolnospożywczego i szeregu innych.

Eksport i import jest niezbędnym dla życia i rozwoju naszego przemysłu i całej gospodarki, jak niezbędne jest powietrze dla życia człowieka.

Dostawę ogromnej części potrzebnych nam surowców zagwarantowaliśmy sobie w wieloletnich umowach handlowych z krajami socjalistycznymi. Zakupujemy je przede wszystkim w Związku Radzieckim. Wielu ludzi nie uświadamia sobie w pełni faktu, że gdybyśmy nie mogli zakupywać różnych surowców, maszyn i innych towarów w krajach socjalistycznych, gospodarka nasza nie tylko nie mogłaby się rozwijać, lecz popadłaby w stan regresu. Nie mogliśmy ich bowiem zakupywać na rynkach kapitalistycznych po

prostu dlatego, że nie mogliśmy za nie zapłacić. Płacić za import można tylko eksportem. Tak płacimy krajom socjalistycznym i tak oni nam płacą. Towarów, którymi płacimy za import z krajów socjalistycznych w ogromnej części nie możemy sprzedawać krajom kapitalistycznym. Monopole kapitalistyczne i państwa imperialistyczne zażądałyby naszej gospodarki, zażądałyby Polskę Ludową, gdyby nasz import uzależniony był od nich.

Polska Ludowa jest członkiem wielkiej wspólnoty socjalistycznej. Wspólnota ta na tym polega, że wszystkie jej kraje członkowskie współpracują między sobą i udzielają sobie wzajemnej braterskiej pomocy. Ten przede wszystkim fakt stworzył Polsce możliwość rozwoju, temu zawdzięczamy nasze dotychczasowe osiągnięcia i to właśnie stwarza pomyślnie perspektywę wykonania zadań nowego planu 5-letniego, mimo że jest on napięty.

20-letni perspektywiczny plan rozwoju naszego kraju

Nowym planem 5-letnim otwieramy 20-letni plan perspektywiczny rozwoju naszego kraju. Główne zarysy tego planu zostały już opracowane. Plan taki opracowują również wszystkie inne kraje członkowskie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Plan perspektywiczny poszczegól-

nych krajów socjalistycznych muszą być zharmonizowane, wzajemnie uzgodnione. Jeśli np. nasz plan perspektywiczny przewiduje poziom produkcji stali w r. 1980 ok. 24 mln ton, to musimy już dzisiaj wiedzieć, gdzie zakupimy rudę żelazną na wyprodukowanie tych ilości stali.

Wśród wszystkich europejskich krajów socjalistycznych jedynie Związek Radziecki posiada możliwości dostaw rudy żelaznej i jest jej głównym dostawcą dla naszych hut. Musi on więc w swoich planach perspektywicznych założyć dostawę do Polski uzgodnionych ilości rudy, przygotować do tego swoją bazę produkcyjną i wzajemnie musimy uzgodnić, jakimi towarami Polska za tę rudę zapłaci. Związek Radziecki kieruje się przy tym możliwościami produkcyjnymi naszego kraju, nie żąda towarów, których nie mamy lub których nie możemy sprzedać z uwagi na wewnętrzne zapotrzebowanie. Stanowi to jedną z bardzo

ważnych form pomocy, jakiej nam udziela. Wszystkie kraje socjalistyczne w swych planach perspektywicznych ustalają wzajemne dostawy towarowe, a szczególnie dokładnie muszą być określone wzajemne dostawy surowców.

Burżuazyjna prasa krajów kapitalistycznych często pisze, że Polska uzależnia się od Związku Radzieckiego wskutek zwiększenia z nim obrotów towarowych. Takie głosy mogą wywoływać tylko śmiech i uczucie politowania nad ograniczonością ich autorów. Nasz handel ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi jest podstawą waz dźwignią rozwoju naszego kraju. Taką „zależność”, która przynosi nam rozwój, dobrobyt narodu, siłę i bezpieczeństwo Polski — naród polski wita całym sercem. Jeśli różni burżuazyjni politycy państw zachodnich przejawiają obawy o niezależność Polski w związku z jej handlem z ZSRR, to możemy im zaproponować, aby spowodowali u rządów swych krajów stworzenie możliwości dla zwiększenia naszego eksportu na ich rynki.

Będziemy z tego bardzo zadowoleni, u nich znikną obawy i Związek Radziecki będzie tu mu rad. Jak nigdy zatem występuje tu pełna jedynolitość.

Inwestycje przemysłowe i gospodarka rolna

Decydującym czynnikiem rozwoju gospodarki narodowej są inwestycje. Na ten cel przeznaczamy w nowej 5-latkę 634 mld zł, tj. o 53,2 proc. więcej, niż wynosiła suma nakładów inwestycyjnych w ub. 5-leciu. Potrzeba wzmocnienia inwestycji nie wymaga uzasadnień. Każde województwo, niemal każdy powiat prosi i żąda, aby na jego terenie budować nowe lub rozbudowywać istniejące warsztaty pracy.

Inwestycje na przemysł wzrastają o 49,3 procent, a na rolnictwo o 83,7 procent. W ogólnej sumie nakładów na rolnictwo inwestycje własne chłopów oraz inwestycje z Funduszu Rozwoju Rolnictwa wynosić będą 54 proc. Państwo partycypuje w wysokości 46 procent (Fundusz Rozwoju Rolnictwa w ramach środków przekazanych przez państwo stanowi około 19 procent). Nakłady inwestycyjne państwa służące rozwojowi rolnictwa mieszczą się również w inwestycjach przemysłu, który produkuje na potrzeby rolnictwa.

Zwiększenie produkcji rolniczej, uwolnienie się od importu zbóż i pasz należy do naszych najpilniejszych zadań. Potrzeba jednak na to dłuższego czasu. W nowym planie nie mogliśmy jeszcze założyć pełnej likwidacji tego importu, lecz podwojenie nakładów inwestycyjnych na rolnictwo przyspieszy wykonanie tego zadania.

Inwestycje w przemyśle prze-

wę i rozbudowę nowych obiektów produkcyjnych, jak i na odnowę i modernizację starych zakładów pracy. Najwyższe tempo rozwoju założono dla przemysłu chemicznego, którego produkcja wzrosła ponad dwukrotnie.

Założylimy rozwój przede wszystkim nowoczesnej produkcji chemicznej, jak petrochemia, wielka synteza chemiczna, tworzywa sztuczne, włókna syntetyczne, a także rozwój kopalnictwa surowców chemicznych.

Druga z kolei gałąź, w której produkcja ma wzrosnąć najsilniej, bo o 75,8 proc. — to przemysł maszynowy i elektryczny. Ta gałąź decyduje o rozwoju całego przemysłu i całej gospodarki narodowej. Wytwarza bowiem główne środki produkcji — maszyny i urządzenia.

Przemysł maszynowy podległy MPC ma opanować uruchomienie produkcji około 600 ważniejszych nowych typów maszyn i urządzeń produkcyjnych, a około 200 typów zmodernizować i zrekonstruować. Ta gałąź przemysłu zwiększy również bardzo wysoko zapotrzebowanie na artykuły trwałe użytku. Produkuje telewizorów, wzrosło o 157 proc., motocykli, skuterów i motorowerów łącznie o 83 proc., lodówek o 537 proc.

Przemysł maszynowy i elektryczny staje się najważniejszą dostawcą w handlu zagranicznym. Udział maszyn i urządzeń w ogólnym eksporcie stanowiąc będzie w

(Dalszy ciąg na str. 3)

Przedwyborcze przemówienie Wł. Gomułki

(Dokończenie ze str. 2)

1965 r. 38 proc., podczas gdy w roku 1960 wyniosł 28 proc.

Przemysł maszynowy, w którym skład wchodzi również stocznie dostarczające naszej handlowej flocie morskiej 88 nowych statków, co łącznie z tonażem importowanym podnieśli jej tonaż do ponad 1.230 tys. DWT. Niezależnie od tego stocznie nasze przyczyniają ogromną część swej produkcji do eksportu.

Rozwój przemysłu maszynowego, rozwój całej gospodarki narodowej uzależniony jest przede wszystkim od produkcji stali i wyrobów walcowanych.

Naród, który nie ma stali — to naród biedny, jak przysłowio wołają. W gospodarce narodowej stal posiada najwyższą rangę generalną. Ona decyduje o jej rozwoju. Do roku 1965 produkcja stali wzrosła o 39 proc., tj. do poziomu 9,3 mln. ton rocznie. Wyniosła to na 1 mieszkańca 292 kg wobec 41 kg w roku 1938. Dla ilustracji można podać, że np. Wielka Brytania produkuje obecnie 476 kg stali na 1 mieszkańca.

Życie przemysłu uzależnione jest od energii elektrycznej i ciepłej, na 1965 r. produkcja energii elektrycznej została ustalona w wysokości 45,5 mld. kWh, co oznacza wzrost o 55,5 proc.

W minionie 5-letnie zaledwie 7 proc. zainstalowanej nowej mocy w elektrowniach przypadało na turbiny produkcji krajowej, a w obecnej — prawie połowę planowanego przyrostu energii elektrycznej wytworzą turbiny naszej produkcji.

Przyrost produkcji energii elektrycznej opieramy głównie na bazie węgla brunatnego. Na tej bazie pracować będzie Turów — największa elektrownia w kraju, podstawowy obiekt inwestycyjny minionej i obecnej 5-letki oraz elektrownie Konin i Adamów.

Wydobycie węgla kamiennego osiągnie w roku 1965 poziom 114,5 mln. ton, tj. o 9,6 proc. więcej, niż w roku ub. Kontynuować będziemy budowę 12 kopalń i rozpocznemy budowę 8 kopalń.

Zapoczątkowaliśmy już budowę kopalni miedzi na Dolnym Śląsku. Wielkie nakłady inwestycyjne, jakie poniesiemy na budowę kopalni tego tak bardzo cennego, niedawno odkrytego surowca nie przyniosą nam jeszcze w roku 1965 efektów produkcyjnych. Pełna eksploatacja złóż

miedzi nastąpi dopiero pod koniec następnej 5-letki. Budowę kopalni prowadzić będziemy przy pomocy kredytów Czechosłowacji.

Na inwestycje w przemyśle konsumpcyjnym — lekkiem i spożywczym — przeznaczono 34,2 mld. zł, tj. o 36 proc. więcej, niż w ub. 5-letce.

W przemyśle konsumpcyjnym nastąpi poważny wzrost produkcji oraz rozszerzenie i urozmaicenie wyrobów.

Przy wzroście globalnej wartości produkcji w ciągu całego 5-letnia o 52 proc. wartość środków wytwarzania wzrosła o 57 proc., zaś środków konsumpcji o 44 procent. Większą dynamikę wzrostu produkcji środków produkcji wynika z planu rozbudowy przemysłu i całej gospodarki narodowej.

Około 80 proc. wzrostu produkcji przemysłowej ma być osiągnięte na drodze zwiększenia wydajności pracy. Głównym źródłem wzrostu wydajności pracy będzie postęp techniczny i wielka część środków inwestycyjnych zostanie na ten cel obrócona. Na prace naukowo-badawcze, bez których nie mogłyby być postępy techniczne, wydatkujemy około 20 mld. zł.

Wprowadzanie do procesu produkcji technicznych i technologicznych osiągnięć nauki, to główne zadania kadry inżynierskiej — technicznej. W ciągu 5-letnia liczebność tej kadry znacznie wzrosła. W 1965 r. będziemy rozporządzali kadra około 116 tys. inżynierów i 270 tys. techników o kierunkach poszarobionych: liczba inżynierów o specjalnościach rolnych i leśnych wzrosła do ok. 27 tys., zaś techników do ponad 30 tys. osób. W 1965 r. zatrudnienie inżynierów i techników wzrosło o około 50 proc., wobec 13 proc. planowanego ogólnego wzrostu zatrudnienia.

Mimo poważnego przyrostu kadry inżynierskiej — technicznej nadal nie zostanie w pełni zaspokojone zapotrzebowanie na inżynierów, szczególnie w takich dziedzinach, jak elektrotechnika, mechanika, geodezja rolna, melioracja. Wystąpi też w związku z rozwojem szkolnictwa zawodowego ostry deficyt nauczycieli zawodowych przedmiotów technicznych i dopóki nie zapewnimy im odpowiednich warunków w tej dziedzinie, musimy się posilkać przy nauczaniu w szkołach zawodowych kadry inżynierską zatrudnioną w innych zakładach pracy.

Budownictwo mieszkaniowe

Na budownictwo mieszkaniowe w mieście, prowadzone w ramach środków państwowych, włączając kredyty udzielane spółdzielniom mieszkaniowym, przeznaczano się w ciągu 5-letnia sumę 81 mld. zł. Oprócz tego dopłaty państwa do gospodarki mieszkaniowej (remonty) wyniosła ok. 16 mld. zł. Porównując sumę tych dwóch pozycji z sumą osobowego funduszu plac za 1960 r., stanowi ona ok. 68 proc. tego funduszu. Inaczej mówiąc, na nowe budownictwo mieszkaniowe i na kapitalne remonty mieszkań państwa wydatkuje w ciągu najbliższych 5 lat tyle, ile wszyscy zatrudnieni w gospodarce uśrednionej otrzymali z tytułu plac za blisko 8 miesięcy pracy w roku 1960.

W okresie planu przewidziano zbudowanie 1,3 mln. nowych izb w miastach i osiedlach miejskich, tj. o 600 tys. izb więcej, niż w ub. 5-letciu oraz 950 tys. izb na wsi, tj. o około 370 tys. więcej. Meżliwe jest wybudowanie większej ilości izb bez zmniejszenia obowiązków normalnych, jeśli obniży się koszty budownictwa. Chodzi nie tylko o koszty wykonawstwa, lecz przede wszystkim o koszty materiałów budowlanych, zwłaszcza deficytowych. Przewidziano w planie dla budownictwa puli tych materiałów zwiększyć się nie da.

Rezerwy materiałowych na dodatkowe budownictwo mieszkaniowe nie będziemy więc mieli. Ale rezerwy takie można na pewno wygospodarować

poprzez stosowanie mniej materiałochłonnych konstrukcji budowlanych, upowszechnienie typizacji, surowe przestrzeganie normatywów mieszkaniowych, a także przez budowę określonej ilości mieszkań o niższym standardzie wyposażenia. Decydujący głos w tej sprawie będą mieć architekt i biura projektowe, a przede wszystkim rady narodowe, którym podlega budownictwo mieszkaniowe.

Spółdzielnie wybudują ponad 118 tys. mieszkań i prawdopodobnie dwadzieścia kilka tys. mieszkań zakupią od rad narodowych. W ostatnich 3 latach zbudowano w ramach budownictwa spółdzielczego ponad 30 tys. mieszkań, niezależnie od ok. 8,2 tys. mieszkań, które spółdzielnie zakupiły od rad narodowych. Spółdzielnie mieszkaniowe mają przed sobą wielką perspektywę rozwoju.

Na budowę szkół (bez szkolnictwa wyższego) państwo przeznacza 14,5 mld. zł, niezależnie od środków, które złoży społeczeństwo na budowę szkół Tysiąclecia. Szkoły podstawowe utrzymują 29 tys. nowych izb lekcyjnych i około 6,8 tys. pracowniczych przedmiotowych. Nie zaspokoi to w pełni ich potrzeb. W ciągu 5-letnia przybędzie bowiem we wszystkich typach szkół, bez szkolnictwa wyższego, prawie 1,3 mln. nowych uczniów. Doniosłe zadanie, które w tym czasie będziemy realizować — to przygotowanie reformy szkolnictwa i wprowadzenie 8-letniej szkoły powszechnej.

Nieuniknione zwycięstwo systemu socjalistycznego

W rezultacie realizacji przewidzianych w nowym planie

zadań produkcyjnych i inwestycyjnych, a także zadań

handlu zagranicznego, nastąpi dalsze polepszenie bytu narodu. Przeciętne płace realne oraz dochody ludności rolniczej wzrosną o 23 proc. Nie jest to dużo, ale nie mniej, niż w ub. 5-letciu, jeśli chodzi o rozmiar zwiększenia ich siły nabywczej. 23-procentowy wzrost plac od poziomu 1960 roku zwiększy się nabywczą grawitacją w takim samym stopniu, w jakim wzrosła ona w ub. 5-letce.

W rezultacie nowego planu 5-letniego baza produkcyjna Polski wydatnie się rozszerzy. Wzmocni to zarówno pozycję naszego kraju na międzynarodowej arenie, jak i światową pozycję naszego socjalistycznego obozu. W 1965 r. kraje socjalistyczne będą wytwarzały ponad połowę produkcji przemysłowej całego świata. W światowym współzawodnictwie ekonomicznym dwóch systemów społecznych — socjalistycznego i kapitalistycznego — zwycięstwo nieuniknione przypadne socjalizmowi.

Zasady naszej polityki zagranicznej określa zwięźle i dobitnie platforma wyborcza Frontu Jedności Narodu — „Z państwami socjalistycznymi — jedność, z narodami walczącymi o wolność i niezależność — solidarność, z wszystkimi państwami o odmiennym od naszego ustroju społecznym — pokojowe współzawodnictwo”.

Umocnić będziemy jedność obozu państw socjalistycznych w imię najwyższych interesów narodu polskiego, w imię bezpieczeństwa granic,

Militaryzm zachodniemiecki

Militaryzm zachodniemiecki przedstawia główne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie. Na konferencji prasowej w dniu 10 marca br. kanclerz Adenauer znowu zażądał uzbrojenia Bundeswehry w broń jądrową pod pretekstem braku porozumienia między Wschodem i Zachodem w sprawie rozbrojenia, zapewniając jednocześnie, że rząd NRF zaakceptuje każde porozumienie w kwestii rozbrojenia, jeśli do niego dojdzie. Perfidia tej polityki polega zarówno na tym, że uzbrojenie Bundeswehry w broń jądrową utrudniłoby i oddaliłoby w nieskończoność możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia, jak i na tym, że kierownicy NRF czynili zawsze i czynią dzisiaj wszystko, co mogą, aby nie dopuścić do wytworzenia warunków, które by sprzyjały osiągnięciu porozumienia między Wschodem a Zachodem w sprawie rozbrojenia. Każdy cieplejszy wiaterek w stosunkach między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi — wywoływał u nich i w prasie zachodniemieckiej zimne zachodzenie.

Sytuację w Europie i świecie zaostrza silnie brak traktatu pokojowego z Niemcami i nie rozwiązana sprawa zachodniego Berlina, mimo upłynięcia 16 lat od zakończenia wojny. Zmiana tego nienormalnego stanu rzeczy leży w pełni w możliwościach rządu bońskiego, przyczyniając się w ten sposób do niezłapania i do niezaprzeczenia, wytworzyły się lepszy klimat dla negocjacji rozbrojenia. Ale nie leży to na linii polityki Bonn. Kanclerz Adenauer, owszem, jest — jak mówi — za traktatem, tylko znowu coś mu przeszkadza. „Zczyńmy sobie — powiada — na konferencji — niemieckie traktaty pokojowe, musimy się jednakże sprzeciwić traktatowi pokojowemu z dwoma państwami niemieckimi”. Przewidziano to słowa naszej góralskiej piosenki: „Tani cowałym żebym mógł, żebym nie miał krzywych nóg”.

Kanclerz zachodniemiecki chociaż wie, co w trawie piszycy, zdaje się tego nie dostrzegać, jeśli jest to niewygodne dla jego polityki. Oni — na swoją osobistą politykę wehliczenia NRD na rachubach, że sytuacja w świecie rozwijać się będzie nie po drodze do pokoju, lecz po drodze do wojny i że w takich warunkach uda mu się upiec własną pieczęć, w pełni świadom tego, iż nie smakowałaby ona jego atlantyckim sojusznikom. W tym leży też gwóźdź rozszewienia terytorialnych NRF wobec Polski, mimo braku wspólnych granic państwowych.

niedopięgłości i suwerenności naszej wolnej ojczyzny — w imię zachowania i utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie, w imię ideałów proletariackiego internacjonalizmu.

Zyjemy w świecie, który przeobraża swe polityczne, ekonomiczne i społeczne oblicze w tempie nie mającym precedensu w żadnej epoce historycznej. Ujarzmione narody — zrzucając z siebie łańcuchy kolonializmu — wzmocniają tym samym światowe siły wolności, demokracji, socjalizmu i pokoju, osłabiają świat imperiaizmu, kapitalizmu i wojny. Dlatego solidaryzujemy się z narodami walczącymi o swoją wolność i niezależność i walkę ich będziemy zawsze moralnie wspierać.

Naszym naczelnym dążeniem jest utrzymanie i utrwalenie światowego pokoju. Wszystkie partie komunistyczne i robotnicze powiedziały na moskiewskiej naradzie, że walkę o zapewnienie pokoju o usunięcie niebezpieczeństwa wojny stawiają przed sobą, jako zadanie naczelne. W naszej epoce wojna nie jest już nieunikniona. Nosićel wojny — imperializm — stał się już słabszy od nosiciela pokoju — socjalizmu.

Nieopisane w swej groźbie niebezpieczeństwo wojny rozciąga się jednak nadal nad światem. Awanturcze kola imperialistyczne nie chcą słyszeć o rozbrojeniu. Posadzają one niemałe wpływy w Stanach Zjednoczonych.

Na wspomnianej konferencji prasowej kanclerz Adenauer — wbrew istocie polityki rządu bońskiego oświadczył — jak podaje oficjalna niemiecka agencja prasowa, że: „My Niemcy musimy dążyć do ustanowienia dobrych stosunków z Polską, niezależnie od tego, kiedy to będzie możliwe”, sugerując równocześnie, że także bez istnienia stosunków dyplomatycznych byłoby dla niego do pomysłenia zawarcie z Polską paktu o nieagresji.

Nie po raz pierwszy słyszemy deklarację kanclerza zachodniemieckiego rządu o rzekomo jego dobrych chęciach znormalizowania stosunków z Polską. Ale również nie raz jeden spotykaliśmy się z rozszerzeniami terytorialnymi, które kanclerz Adenauer wysuwał tuż wobec Polski, przy czym niedużo później sugerował, że te zbrodnicze zamierzenia zachodniemieckich rewiduistów i militarystów znajdują pomoc atlantyckiej sprzymierzeńców Niemieckiej Republiki Federalnej.

Jakże więc kanclerz Adenauer godzi ogień z wodą? Które z jego oświadczeń jest szersze?

Naród polski nie będzie mieć co do tego żadnych wątpliwości, aż do chwili zdecydowanego wyrzeczenia się przez Niemiecką Republikę Federalną rozszewienia do ziem polskich. Wówczas dopiero zaistnieje też możliwość, że w Warszawie i Bonn znajdą się dyplomaci przedstawiącielie rządów obydwu państw, co stworzy warunki do normalizacji stosunków między nimi. Dopóki o nie nastąpi, głoślowane deklaracje składane przez kanclerza rządu bońskiego o dobrych zamiarach NRF wobec Polski stają się niczym innym, jak próbą wprowadzenia w błąd światowej opinii publicznej.

Istoty obecnej polityki rządu bońskiego wobec Polski i jej sąsiadów nie tylko nie zaspokajają, lecz odkrywają sugestie kanclerza Adenauera o możliwości zawarcia z Polska paktu o nieagresji. W sugestiiach tych mieści się po prostu intencja, aby Polska pozostawiła NRF wolną rękę w jej zamiarach wehliczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. To się nigdy nie stanie. Bezpieczeństwo NRD jest bezpieczeństwem Polski.

Każda agresja na Polskę musiałaby się zacząć od agresji na NRD i Czechosłowację. Każda agresja na NRD lub Czechosłowację byłaby agresją na Polskę. Delegacja Polska na XV sesji ONZ, mówiąc o faktach nieagresji między państwami należącymi do przeciwnych grupowań militarnych stwierdziła,

że „objęcie takim paktem Europy środkowej mogłoby przyczynić się poważnie do wzmocnienia bezpieczeństwa, zwłaszcza gdyby się zbiegło z realizacją strefy bezatomowej”. Bo przecież przyjęcie przez Bonn polskiej propozycji o utworzeniu strefy bezatomowej obejmującej Polskę, Czechosłowację, Niemiecką Republikę Demokratyczną i Niemiecką Republikę Federalną byłoby ze strony Bonn przekonywającą i skuteczną formą wyrzeczenia się agresji, i realnym krokiem na rzecz odprężenia i powszechnego rozbrojenia. Jedynie wskutek sprzeciwu rządu bońskiego propozycja nasza nie stała się dotychczas rzeczywistością. Domagać się broni atomowej, odrzucać utworzenie strefy bezatomowej i jednocześnie sugerować Polsce zawarcie paktu o nieagresji — to sprzeczności niemożliwe do pogodzenia.

Obecna polityka rządu NRF stanowi główne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie.

Polska wraz z całym obo-

Rozdział kościoła od państwa

W ubiegłym okresie stosunki między państwem a kościołem — ściślej mówiąc między hierarchią kościelną — nie zawsze i nie z naszej przyczyny układały się tak, jak byśmy sobie tego życzyli zgodnie z interesami Polski i narodu polskiego i w istocie rzeczy zgodnie również z interesami kościoła katolickiego w Polsce. Główne źródło różnych zadrzeń wplywa stąd, że kierownicy kościoła, jako obywateli państwa polskiego w istocie rzeczy pozostają ciałem w naszym kraju, a duszą swą, zgodnie z kanonami kościoła katolickiego przynależą do Watykanu. Państwo watykańskie — jak powszechnie wiadomo — ustosunkowuje się nieprzychylnie do ludowego państwa polskiego i ten swój stosunek stara się narzucać hierarchii kościoła katolickiego w Polsce, wykorzystując swe zwierzchnie wobec niej stanowisko.

Państwo watykańskie leży we Włoszech, a w kraju tym znajduje się u władzy partia chadecka, jak najsilniej instytuowana przez watykańskich dostojników. Nie wszyscy wiedzą, że Watykan udziela pomocy partii chadeckiej w jej i tego walce z partią komunistyczną i socjalistyczną ustulnie — i nieraz nie bez skutku — czyni to rękami i kostem hierarchii kościoła katolickiego w Polsce. Watykan dla swych celów politycznych odczuwa silną potrzebę „prześladowań” i „męczczeństwa” kościoła katolickiego, zwłaszcza w Polsce, gdzie tych prześladowań nie ma i co wywołuje u niego trwogę, że może to sprzyjać narastaniu tendencji w szeregach woskiej partii chadeckiej do odrzucenia polityki antykomunizmu.

Tak przedstawia się istotny stan rzeczy, który nie może nie wprowadzać episkopatu kościoła katolickiego w Polsce w trudne położenie. Poleceńmi Watykanu trzeba się podporządkować a jednocześnie trudno je wykonywać u siebie, a więc z władzą ludową, z którą — jak zdaje sobie z tego sprawę episkopat — leć żyć w zgodzie, niż prowadzić walkę. Z dyplomatycznego punktu widzenia tego episkopat nie może znieść wyjścia. Tu tkwią źródła trudności pełnej normalizacji stosunków między kościołem katolickim a państwem w Polsce.

Konflikty między kościołem a państwem powstają bodaj we wszystkich krajach, w których partie katolickie — wszędzie pośrednio kierowane i inspirowane przez Watykan — nie znajdują się u władzy. Tak np. między prezydentem a kościołem katolickim w Stanach Zjednoczonych doszło już do zatargów na tle spraw szkół i oświaty. Nowa administracja w Stanach Zjednoczonych przygotowała projekty pomocy finansowej dla szkół, ale tylko państwowych, wyłączała ona z pomocy wszystkie szkoły wyznaniowe, w ich liczbie również szkoły prowadzone przez kościół katolicki. Na marginesie można tu dodać, że w USA istnieje aż 255 oficjalnie zarejestrowanych wyznań kościolów, choć zarządza ich około 11 proc. uczniów szkół podstawowych i średnich uczęszcza do prywatnych

szkół wyznaniowych, w obrębiej większości prowadzonych przez kościół katolicki. O toż, że prezydent Kennedy, który nawiasem mówiąc, jest wyznania rzymskokatolickiego, wyłączał prywatne szkoły wyznaniowe z możliwości korzystania z subsydjów państwowych, kardynał Spellman, najwyższy dostojnik amerykańskiej hierarchii kościelnej, niezwykle gwałtownie wystąpił przeciwko przedmiotowi Kennedy'emu. „Nie wyobrażam sobie — mówił Spellman — aby kongres uciekał się do szantażu ekonomicznego, w celu zmuszenia rodziców do zrezygnowania z religijnego wychowania swych dzieci”. W Stanach Zjednoczonych zgodnie z ich konstytucją, przestrzegany jest rygorystycznie rozdział państwa od kościoła i na tej zasadzie prezydent Kennedy od mawia subsydjów, szkółom wyznaniowym.

Wprowadzona po VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii linia generalna naszej polityki wewnętrznej również nie wymaga zmian, zwała ona bowiem „na piątke” egzamin życia. Każdy obywatel, którego sumienie nie jest obciążone przeszłością działalnością, czuje się wolny od strachu. Organy porządku publicznego i wymiaru sprawiedliwości przestrzegają surowo zasad praworządności socjalistycznej. Panują u nas powszechnie szerokie swobody demokratyczne. Nie pozwalaliśmy tylko i nigdy nie pozwolimy na działalność wymierzona w podstawy ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i sprzeczną z polską racją stanu. Jest to nasz święty obowiązek wobec klasy robotniczej i całego narodu.

Rozdział kościoła od państwa — ustalony również konstytucją naszego kraju — zakłada świętość wszystkich szkół państwowych. Szkoła nie powinna być terenem jakichkolwiek waśni religijnych. Waśnie takie wpływają nadzwyczajnie na wychowanie dzieci i młodzieży, niweczą w silki wychowawcze szkoły i nauczycieli. Wzrosła to dobrane znacząca większość rodziców, wyrażając zgodę na wycofanie nauczania religii w szkołach. Równocześnie władze państwowe tworzą warunki na ucząca religii poza szkołami dla dzieci, których rodzice tego pragną. Nie można więc dopatrywać się w tym — jak to czyni episkopat — walki państwa z kościołem. Jest to tylko troska państwa o stworzenie skończonej najbardziej sprzyjających warunków do prowadzenia działalności wychowawczej.

Państwo nasze nie dąży do żadnych konfliktów z kościołem. Nie ograniczając działalności kościoła prowadzonej w kościołach, rząd ma nie tylko prawo, ale przede wszystkim obowiązek dbać o to, aby kościół, tj. jego kierownicy od najwyższego do najniższego szczebla przestrzegali obowiązujących wszystkich obywateli praworządności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz wydana w oparciu o ustawy zarządzeń władz państwowych, a także aby postępowanie kościoła cechowała lojalność wobec państwa i władzy ludowej.

Społeczeństwo nasze składa się z ludzi wierzących i niewierzących. Stosunek władzy ludowej jest do wszystkich jednakowy. Dobro całego narodu, wszystkich ludzi pracy, kieruje władza ludowa, naszą partia i wszystkimi partiami Frontu Jedności Narodu w codziennej działalności.

TOWARZYSZE!

Program Frontu Jedności Narodu, który przedkładamy całemu społeczeństwu przy wyborze nowego Sejmu i nowych rad narodowych, program, który może być urzeczywistniony tylko przez sumienną, rzetelną i wytrwałą pracę całego narodu, przewodzić będzie również działalności naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.



CZOMBE

Europejczycy zamieszkali w Kongo nazywają samozwańczego prezydenta Katangi Czombego „belgijską bronią tajną”. Ludność Kongo używa wobec niego znacznie celniejszego określenia „zdrajca”. Dla nikogo nie jest bowiem tajemnicą, że cała władza Czombego opiera się na belgijskim kapitale i belgijskich doradcach. Belgijscy krawcy zaprojektowali nawet specjalne umundurowanie dla jego gwardii przybocznej (na zdjęciu). Wyglądałoby to wszystko na marną operetkę, gdyby nie kryła się za tym tragedia całego narodu i tysiące pomordowanych ofiar.

W towarzystwie belgijskich instruktorów Czombe chętnie dokonuje inspekcji swoich gw-rdzistów. Wprawdzie większość z nich niezbyt pewnie czuje się jeszcze na koniach, lecz dumnie za to paraduje w kostiumach doborowej jazdy napoleońskiej (na zdjęciu).

Po zażądaniu przez Radę Bezpieczeństwa wycofania z Konga doradców zagranicznych Czombe ogłosił natychmiast mobilizację. Zdaje on sobie bowiem sprawę, że wycofanie Belgów oznaczałoby kres jego pa-

nowania. W ten sposób birmia Czombego stała się zbiorowiskiem awanturników całego świata — ludzi, którzy za pieniądze gotowi są włożyć każdy mundur, jaki zostanie im zaproponowany. Belgowie nie żalują na ten cel pieniędzy. Zebranych w ten sposób żołdaków nazwano „Legionem Straszliwych”. Nie omieszkali oni, dobrze nam już znanym wzorem, wymyślić dla siebie specjalnej odznaki. Jest nią znak równoramiennego krzyża.

Ciekawe jak długo trwać będzie jeszcze ta tragiczna biazenada.



dru
ży
na

AUTOKAREM DO KRAJU INDIAN ~~~~~



Takim autobusem jechaliśmy 36 godzin przez Arizone.

W czerwcu 1887 roku przebywający w Nowym Jorku gen. Sherman pisał do pułkownika Williama Cody:

„Według mej oceny natówninach pomiędzy Missouri i Górami Skalistymi wypasało się co najmniej 9 milionów bizonów. Obecnie nie uświadczy się tam ani jednego stadu. W owym okresie żyło tam także 185 tys. czworonożnych. Obecnie odeszli Indianie. Ich miejsce zajęła ludność biała trzy razy liczniejsza...”

To są fakty sprzed 75 lat. A obecnie? Jak dzisiaj wyglądają i jak żyją Indianie amerykańscy? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do p. Nory Szczepańskiej, która ostatnio wróciła z 4-miesięcznej podróży po stanach Ameryki: Kalifornii, Arizonie i Nowym Meksyku. Niektórym, zwłaszcza młodszym wiekiem, czytelnikom p. Szczepańska znana jest ze swych książek o tematyce indiańskiej: „Karibu”, „Zemsty Karibu”, „Sprzysiężenie Czarnej Wydry” i „Dzikiego Andy”.

— Do Stanów pojechałam w określonym celu — mówi autorka. — Chciałam skonfrontować zgromadzone do następ-

nych powieści materiał z rzeczywistością. Ale przede wszystkim pragnęłam zobaczyć plener, w którym toczy się akcja moich książek. Wraz z mężem dotarliśmy na teren położone koło wielkiego kanionu Colorado, a zamieszkałe przez plemiona Indian Hoppi i Navaho.

Jak wyglądają i jak żyją potomkowie czarwonoskich wojowników, o których tyle się nasluchaliśmy w młodości? Bardzo smutne robią wrażenie. Cóż, spełniają tylko rolę eksponatów w wielkim muzeum folklorystycznym. Jakim są tamte tereny. Zajmują się oni przede wszystkim rekordziem, a więc tkactwem artystycznym, metaloplastyką, wyrobem różnego rodzaju przedmiotów ze skóry, drewna itp. Żyją spokojnie. „po mieszczanśku”. Chodzą w europejskich ubraniach, jeżdżą własnymi samochodami i... obrastają tłuszczem. Kiedyś dowiedzieliśmy się, że w pewnej wiosce plemienia Hoppi, nad rzeką Colorado, odbędzie się obrzędowe tańce indiańskie. Pojechalśmy. Wieczorem w jednej z chat zebrał się tłum podnieconych turystów. Wyszło dwóch tłustych facetów, przybranych w kolorowe piórka (barwione zeszta fabrycznymi barwnikami) i ze znużonymi minami zaczęło podrygiwać i trząść bezuściami w takt bebnów. Po kilkunastu minutach takich skoków poprosili o datki. Dowiedzieliśmy się wtedy, że ten „artystyczny program” prezentują oni już od szeregu lat, nie zmieniając nawet repertuaru. I pomyśleliśmy, że do takich Indian jechaliśmy autokarem przez pustynię wschodniej Kalifornii i Arizony przez dwa dni i noc.

— Mimo wszystko podróż na pewno wzbogaciła posiadane przez panią materiały? — O tak! Mam w tej chwili na warsztacie dwie książki. Drugą część „Sprzysię-



Młoda indiańska z plemienia Hoppi.

nia Czarnej Wydry” i jaskzy ciąg przygód „Dzikiego Andy”.

— Słyszałam, że drukowane w „Dialogach” pani sztukę pt „Kucharki” wystawia obecnie warszawski Teatr Klasyczny. Czy można prosić o króciutką jej charakterystykę?

— Mówiąc jednym zjawieniem „Kucharki” to sztuka wprowadzająca na scenę dwa teatry: antyczny i współczesny. Cieszy mnie, że już w tej chwili zainteresowała ona teatr w Toruniu oraz teatry w Czechosłowacji. Najwięcej jednak satysfakcji daje mi fakt tłumaczenia „Kucharek” w Paryżu.



Zda wła nia TYGODNIA

Jak już donosiliśmy Adolf Eichmann zeznawać będzie podczas procesu, który rozpocznie się w połowie kwietnia, ze specjalnej kabiny. Pod

stawa jej skonstruowana jest z drzewa, pokrytego blachą stalową. Jej górna część zaś zbudowana została ze specjalnego szkła o grubości 22 mm. Jest ona w stanie wytrzymać strzały karabinowe wszelkiego rodzaju. Jedyny otwór kabiny umieszczono w kierunku trybunału sędziowskiego. Wszystko po to, aby uchronić Eichmanna przed próbami zabójstwa. W grę wchodzi dwie strony: ludzie, którzy sami, względnie ich rodziny ucierpieli z ręki tego kata milionów, a z drugiej strony jego pobratymcy, którzy w ten sposób chcieliby nie dopuścić do procesu. Zbyt wiele prawd może bowiem ujrzeć światło dzienne podczas przewodu.

Jednym z innych środków ostrożności podjętych w tym samym celu, są budowane obecnie kabiny, które służyć będą do rewizji osobistych. Każdy z udających się na proces, będzie musiał poddać się tu kontroli dokumentów i oddać sw. brni. Sam oskarżony przebywać będzie przez cały czas procesu w specjalnej celi budynku sądowego.



DODATEK NIEDZIELNY
„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”
Łódź, 19. III. 1961 r. Nr 10 (370)

PANO RAMA



Drogowskaz na zgierskim rynku informuje: „Łódź 10 km“, co dla większości mieszkańców oznacza pół godziny jazdy tramwajem.

Jeśli wybierać się z Łodzi do Zgierza tym właśnie środkiem lokomocji, to większa część czasu „podróży“ zajmie nam jazda łódzkimi ulicami, od centrum po odległe peryferie. Wreszcie tuż za Helenówkiem rozpoczyna się coś, co optymiści mogą nazywać lasem i co jest symbolem administracyjnych granic metropolii.

Wydawać by się więc mogło, że ze względu na swoje położenie, Zgierz od dawna powinien być stać się jedną z dzielnic Łodzi.

Przeciwko takiej „fuzji“ przemawiają obok wielu innych, przede wszystkim względy historyczne. Trzeba pamiętać, że Zgierz — choć otrzymał prawa miejskie tylko 3 lata wcześniej niż Łódź, bo w roku 1420 — górował znaczeniem nad dzisiejszą stolicą włókna przynajmniej jeszcze przez następne cztery stulecia i zdążył więc ukształtować się jako miasto.

Kiedy w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia Łódź zaczęła się gwałtownie rozrastać, Zgierz został zahamowany w rozwoju. W konsekwencji, mimo wielu pozytywnych zmian ostatniego piętnastolecia, miasto zachowało do dziś zupełnie odrębne oblicze, o którym chcąc nie chcąc, decydują partycypacyjne drewniane domki w charakterystycznym stylu. Odnosi się wrażenie, że ta odrębność raz ukształtowanego miasta, pozostanie „w mocy“ jeszcze długo, nawet wtedy, gdy wielkomiejska zabudowa zastąpi drewniak.

Trzecim, obok historycznego i urbanistycznego, czynnikami decydującymi o odrębności, jest samowystarczalność Zgierza w zakresie miejsc pracy. Na dokładną liczbę 36,336 mieszkańców,

48 proc. zatrudnionych jest w gospodarce społecznej, z czego ponad 13 tysięcy przypada na przemysł. Dwa największe zakłady wełniane (Im. Pietrusińskiego i Im. Dąbrowskiego) oraz „Boruta“ zatrudniają łącznie 8 tysięcy ludzi. W sumie jest tu siedem dużych fabryk.

Struktura więc wielkoprzemysłowa, co w wyraźny sposób powinno decydować o obliczu miasta.

Niestety, w tym właśnie miejscu wkroczyliśmy w sferę zgierskich paradoksów. Bo niezależnie od posiadania rozwiniętego przemysłu, Zgierz „na zewnątrz“ pozostał małym miasteczkiem, cichym i sennym.

Prześledźmy niektóre aspekty tego paradoksu, któremu na imię „miasteczko wielkoprzemysłowe“.

Przy tak wysokim wskaźniku zatrudnienia duża musi tu być przecieć i siła nabywczą ludności. Obserwując zgierskie sklepy, nie znajdziemy jednak na to potwierdzenia. W małych kłutkach ubogi wybór towarów. Tylko dwa sklepy odzieżowe. Po ubranie, pralce, czy telewizor z zasady jedzie się do Łodzi. Pieniądz, tu „wyprodukowany“, odpływa ze Zgierza.

Następna kwestia. Przed dwoma laty władze miasta lansowały projekt, by wielkie fabryki wspólnymi siłami wybudowały dom kultury. Niestety, projekt upadł, co podparto argumentem, że po „kulturze“ ludzie i tak jechają do Łodzi. Zakładowy dom kultury ZPW im. Pietrusińskiego za swoimi ciasnymi pomieszczeniami, stanowi tylko skromną namiastkę. W tym gmachu zresztą mieści się jedyna w Zgierzu większa sala, gdzie odbywa się dosłownie wszystko — walne zgromadzenia, mecze bokserskie, zabawy i przedstawienia teatralne.

Nie prowadzi bynajmniej do stwier-

dzenia, że Zgierz jest pozbawiony symptomów życia kulturalnego i oddanych temu działaczy. Pracuje tu kilka doskonałych zespołów amatorskich, nawet najlepszych w województwie, działa już ponad 50 lat towarzystwo śpiewacze „Lutnia“, zimą czwarki kawiarniane gromadzą słuchaczy na spotkaniach w „Marioli“. To prawda i zasługa.

Ale to jednocześnie nie świadczy przeciwko nasuwającemu się wnioskowi o całkowitą bodaj atomizację życia społecznego miasta. W ciągu roku przybywa tu przeciętnie tysięcy mieszkańców, ale dwa małe kina jak świecili, tak świecą pustkami.

Zgierz pozbawiony jest zupełnie środowiska inteligencji, codziennie wyjeżdża stąd do pracy w Łodzi 2 tysiące osób, głównie pracownicy umysłowi. Ci ludzie na dobrą sprawę, są dla swego miasta „straceni“. Wszystkie zespoły amatorskie pracują przy pomocy „importowanych“ z Łodzi instruktorów.

Władze Zgierza, skazanego na bliskość „metropolii“, zdają się temu procesowi „utrąty oblicza“ — zarówno w sferze materialnej, jak i życia społecznego — należycie nie przeciwdziałać.

Zgierz będzie szybko się rozwijał, stanie się bazą kopalnictwa węgla brunatnego, którego bogate złoża odkryto na południe od miasta w rejonie Sokolniki — Rogóżno. W roku 1975 miasto ma liczyć zgodnie z przewidywaniami — 75 tysięcy mieszkańców. Wszystko wskazuje, że rozbudowa miasta pójdzie w kierunku południowym.

Ale o dalszym zachowaniu „odrębności“ zadecydują nie tylko kwestie gospodarcze i urbanistyczne. Równie ważne jest to, by Zgierz zaczął żyć „własnym życiem“.

Sława za cenę strachu



Brigitte Bardot Marilyn Monroe Judy Garland

Popularność rozmaitymi chadza drogami. Jedno z dziwactw socjologicznych naszego wieku — bezgraniczny kult dla gwiazd filmowych publiczności całego świata, wyniesienie ich podziwem do roli półbóstw, nie zawsze idzie w parze ze szczęściem tych ostatnich.

Publiczność chce nieprzerwanie oglądać swoje gwiazdy szczęśliwe i promieniejące. Przy mus cięgiego odpowiadania tym wyobrażeniom o szczęściu — to najtrudniejsza rola gwiazd filmowych, z której nie wolno im wypaść ani przez chwilę. Związany z tym wysiłek często przekracza ludzkie możliwości.

Gwiazda nr 1, uwielbiana pieknie, symbol modnego typu kobiety współczesnej — MARILYN MONROE (ostatnio po raz trzeci rozwidziona). Tysiące westchnień wydano na całym świecie na wieść, że musiała się ostatnio uciec do opieki psychiatry. Marilyn utraciła zdolność kierowania swym życiem. Panicznie boi się stawy i pragnie tylko jednego: spokoju.

Bardzo podobne wieści krążyły niedawno o jej jedynej rywalce w wysiugu o palme pierwszeństwa, popularności — BRIGITTE BARDOT. Jej przypadek jest prawie jeszcze bardziej szokujący. To rozpieszczone dziecko fortuny, dopuszcza się próby samobójstwa, w chwili otrzymania olbrzymiej gazy za najnowszy film „Prawda“.

W momencie, kiedy poza afiszowaniem wielu detali swej figury B. B. udala się oświetlać sferę intensywnej, indywidualnej i godnej uwagi sztuki aktorskiej.

GENE TIERNEY — uroczą, skośnooką diva filmowa, przyjaciółka Ali Khana, nagle doznała szoku nerwowego i ciężkiej depresji duchowej, które zaprowadziły ją do kliniki psychiatrycznej.

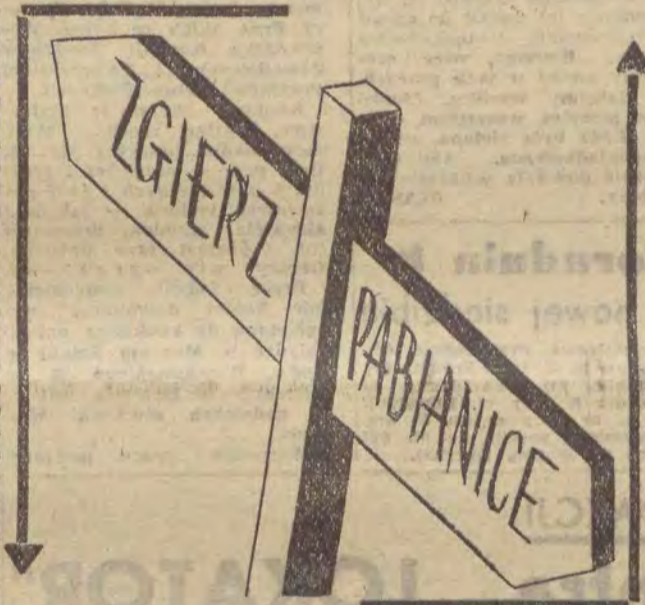
Szczególne tragiczny jest przykład JUDY GARLAND. Razem z Mickey Rooney'em odnosiła największe sukcesy jako

opr. M. K.



Elizabeth Taylor Gene Tierney Dawn Adams

SATELICI...



WIELKIEJ ŁODZI...

Horacy Safrin

Reportaż o wyborach 1935 r.

Srodkiem jezdnym rozmoćkiej petza dzień wrześniowy. Człapią kroki leniwe, w oknach sterzą głowy.

Już się z nocnej wilgoci otrząsnęły drzewa. Przed lokalem wyborczym szpicel z nudów zlewa.

Dzisiaj hasła buńczuczne zaważą na szali. Jutro przysną iluzje... I co będzie dalej?

Przyjdzie jutro bez jutra, bez słonecznych mrzonek, znowu z mgieł się wyłoni rozekłany dzionek.

Na parkanach, na murach plakaty, wywieszki tuc się będą głowami, jak cyrkowe śmieszki.

Gwar promenad niedzielnych znów się ustokrotni, znów mierzająca falangą przejdą bezrobotni.

Gdzieś, na rogu ulicy, z twarzą wszechwiedząca stanie niemy i groźny — człek na szarym koncu.

Mineralne skarby podwodnych głębin

Dna oceanów kryje tajemnice, o których jeszcze niedawno nikomu się nie śniło. Podczas ostatniego penetrowania Pacyfiku odkryto, że jego dno usiane jest dziwnymi kamieniami w kolorach przechodzących od ciemno-brązowego do niemal czarnego, przeciętnie wielkości pięści, są — jak na swą wielkość — niezwykle ciężkie. Trafiają się również większe bryły, których ciężar dających od ciemnobrązowego kwadratowy dna przypada od 10 do 40 kg kamiennego bągactwa. W tym określeniu n-e

ma przesady. Kiedy bowiem zbadano chemiczny skład o-wych kamieni, okazało się, że zawierają przeważnie ponad 60 proc. tlenku manganu, około 20 proc. żelaza oraz — co ważniejsze — znaczne domieszki kobaltu, niklu i miedzi.

W składzie chemicznym występują znaczne różnice, zależnie od rejonu Oceanu Spokojnego. I tak szeroki pas dna, biegnący wzdłuż obu Ameryk, w odległości 500-800 km od ich brzegów, obfituje w kamienie o wielkiej przewadzie tlenku manganu. Oblicza się, że ta strefa oceanu zawiera prawie 25 miliardów ton minerali. Bryły o większej wartości niklu i miedzi (po 1,6 proc.) występują w północno-wschodniej części Pacyfiku, gdzie na dnie nagromadziło się 200 miliardów ton. Rejon na wschód od Hawaj aż po Tahiti ukrywa w głębinach złoża minerali, bogate w kobalt (2 proc.), a jest ich tam ponad 55 miliardów ton.

Przeprowadzone już obliczenia ekonomiczne w pełni uzasadniają korzyści z sięgnięcia po podwodne skarby. Chodzi tu bowiem o minerały, które — po wysuszeniu — nadają się niemal bezpośrednio do wykorzystania w przemyśle chemicznym. Co więcej, projektowane urzędnictwa na statkach — magazynach, służące wydobyciu z dna cennych minerałów, są stosunkowo nieskomplikowane.

Mała Encyklopedia Powszechna rozprawia się z Pabianicami krótko i zwięźle: „P. — pow. miejski woj. łódz. na wyz. łódzkiej nad Dobrzyńką, 51,709 mieszk. (1956) renesansowy kościół. Jedno z najstarszych m. woj. łódz. założone w XIII w. przez Lokietka od poł. XIX w. przemysł fabryczny“.

W przeciwieństwie do encyklopedii redowici pabianiczanie mogą rozprawić o swym grodzie całymi godzinami, malując obraz miasta — z jego wszystkimi blaskami i cieniami.

Pabianicami można by z grubszą podzielić na trzy grupy: a) zasiedziałych z dziada pradziada mieszczan (w znaczeniu mieszczanów miast), z których rekrutują się też tzw. „tyki staromiejskie“; b) noclegowców, tj. pracujących w Łodzi i przebywających w swym mieście tylko w nocy oraz niekiedy w niedzielę (wśród nich również zdarzają się zagorzali admiratorzy Pabianic); wreszcie c) pracujących w Pabianicach, a stale mieszkających poza nimi — w Łodzi, Łasku, Kolumbie itd.

Ten podział nie wpływa wszakże w jakiś zasadniczy sposób na ich stosunek do miasta — na ogół wszyscy rokuja mu dalszy rozwój na dotychczasowych samodzielnych zasadach. To ostatnie podkreślone bywa szczególnie mocno, a to ze względu na to, iż po niedawnym połączeniu 10 miast śląskich, tu i ówdzie dawały się słyszeć głosy, że teraz przyjdzie kolej na Łódź i otaczające ją miasta satelickie. Ta, niewątpliwie oparta na płocie — myśl ukłwiła widocznie gdzieś w podświadomości ojców miasta i stąd każda inicjatywa, każda akcja podejmowana jest z wyraźną intencją jeszcze większego usamodzielnienia Pabianic i niezależności ich od leżącej pod bokiem Wielkiej Łodzi.

Wyraża się to szeregami pociągów: otwarciem efektywnie urządzonych restauracji i kawiarni, przeróbka jednego z kin na panoramiczne, szybka reorganizacja handlu (przechodzeniem na sklepy samobsługowe i preselekcyjne,

a także otwieraniem placówek handlowych z atrakcyjnymi artykułami, jak prakki, łódówki, radioodbiorniki itp.)

Kontynuacją tego działania będzie uruchomienie sklepów „Jubiler“ i CPLA, samobsługowych barów mlecznych, domu towarowego itd.

Ta chęć dorównania stołcy województwa obejmuje także kwestie poprawienia warunków komunalnych i kulturalnych. Poza projektowaną rozbudowę osiedla mieszkaniowego w okolicy dworca kolejowego (znamienne, że rozbudowa ta przebiega w kierunku przeciwnym do Łodzi) planuje się poważne kwoty, m. in. na uszlachetnienie nawierzchni ulic i nowoczesne oświetlenie (do 1965 r. ma się np. zainstalować blisko 2 tys. nowych punktów świetlnych, w tym około 600 jarzeniowych).

Wychodząc z założenia, że tak duże miasto o takich perspektywach wzrostu (w tej chwili Pabianice liczą już blisko 57 tys. mieszkańców i zajmują obszar 8 km długości i 3,5 km szerokości) nie może istnieć bez komunikacji. Pabianicka MRN od szeregu lat stara się o zezwolenie na uruchomienie miejskiej komunikacji autobusowej. Równie usilnie starania idą w kierunku zgazyfikowania miasta, przez podłączenie go specjalną linią do gazociągu Śląsk — Łódź. Najboleśniej jednak, a przy tym kompromitująca sprawa dla miasta jest brak hotelu. Nie ma dnia, by do pabianickich zakładów (wymieniamy tu tylko najważniejsze: przemysłu bawlnianego, wełnianego, jedwabniczego, odzieżowego, mięsne, chemiczne, farmaceutyczne, lamp żarowych, tkanin technicznych, urządzeń mechanicznych i inne) nie przyjechał ktoś z centralnych zarządów, czy też fabryk z innych miast. Odsyłanie gości na nocleg do Łodzi niezbyt pochlebnie świadczy o miejscowych gospodarzach.

Pabianice to konglomerat sprzeczności i zaskakujących wręcz zjawisk. Choćby w takiej np. kulturze. Dla przybysza z zewnątrz nie zabraknie przykładów inicjatyw, twórczej pracy,

nowych koncepcji. Sam jeden tylko przyzakładowy Dom Kultury dostarczy może inasę pozytywnego materiału. Ale równocześnie miejscowi aktywiści, nawet ci grupujący się wokół wspomnianego domu, narzekają na marazm powleczonego cienia, zewnętrzna powłoka, niedolna ukryć niedostatku (zw. kultury na co dzień. W ich ocenie też „Mocca“ uważana na ogół za coś w rodzaju klubu inteligencji — jest najzwyklejsza, tyle że efektywna kawiarnia, w której przesiadują wieczorami troszeczkę snobizujący ludzie z tzw. sfer inteligentów Pabianic, a ostatnio także i Łodzi. Duże nadzieje wiąże się natomiast z oddziałem PTT-K, przy którym zgromadziła się spora grupka aktywnych, pełnych zapału ludzi.

Zaskakujący jest bez wątpienia fakt, że pabianiczanie gustujący raczej w lekkiej sztuce (komedii, rewii, operetce) licznie odwiedzają miejscowe muzeum, interesując się żywo każdorazową ekspozycją, prelekcją czy dyskusją. Co więcej, w mieście wytworzył się swoisty kult muzeum. Pabianiczanie mają sobie za punkt honoru odwiedzenie go co najmniej kilka razy w roku a są przecież i tacy, którzy przychodzą tu regularnie co miesiąc. Kiedyś do muzeum przywieziono nowe ekspozyty. Proszę sobie wyobrazić, że przeniesienia ich z ulicy do budynku podjęli się całkiem przypadkowo przechodnie...

Ze statystyk pracowników kultury wynika, że koncerty muzyki poważnej nie cieszą się tu specjalnym powodzeniem, ale równocześnie borykają się z olbrzymimi trudnościami, pracując otoczona wielką sympatią społeczeństwa Ognisko Muzyczne oraz posiadające wieloletnie tradycje chóry: „Moniuszko“, „Koceluszkó“ i „Lutnia“.

Któryś z działaczy określił Pabianice mianem „dziwnej prowincji“. Może w tym twierdzeniu jest i spora doza racji. Ta dziwność wychodzi wszakże Pabianicom na zdrowie.

Pieśniarka, szwedzka Sivi Malmerist, zdobyła repertorium w konkursie na najlepszą piosenkę, organizowanym przez Eurovizję w Cannes.



DEKORACJA która zostanie na stałe

PIĘKNA OPRAWIE OTRZYMA NASZE MIASTO Z OKAZJI DONOSILEGO AKTU — WYBORÓW DO SEJMU I RAD NARODOWYCH. NIE BĘDĄ TO TYLKO TRADYCYJNE DEKORACJE W POSTACI PLAKATÓW, PLANÓW ITP... DEKOROWAĆ BĘDZIE MIASTO INICJATYWA SPOŁECZEŃSTWA, PRAGNĄCEGO JAK NAJSZYBCIEJ PRZEBRAZIC FABRYCZNĄ ŁÓDŹ W MIASTO ZIELENI, W OŚRODEK RÓWNIĘ PIĘKNY JAK PRACOWITY. POMAGAĆ BĘDZIE WIOSNA, KTÓRA W TYM ROKU JEST NAM LASKAWA. I DLA-TEGO:

W sobotę od rana uczennice Szkoły XII przy ul. Narutowicza wzięły się za kopanie szkolnego ogródka. A przed pięknym gmachem Biblioteki Uniwersyteckiej można było zauważyć ładzi porządkują-

cych trawniki i kwiatniki, na których jesienią posadzone czerwone róże. Ładna pogoda staje się hasłem do rozpoczęcia generalnych porządków. U progu zbliżającej się wiosny widać wysiłki łodzian o

czystość i estetyczny wygląd ulic, podwojek, parków. Przechodnie stają się uczuleni na brud i nieład w ruchliwych punktach miasta.

Przed kilku dniami np., gdy przy naszym NTU znalazł się przewodniczący DRN - Śródmieście mgr R. Pietrzak, jeden z rozmówców zwrócił uwagę na nieuprzątnięty skwer przy ul. 22 Lipca. W tej chwili skwer wygląda już zupełnie inaczej. Został już całkowicie uporządkowany. Trawniki skopano, niedługą zostanie obsiana trawa. Prace te przeprowadzili robotnicy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów-Kanalizacyjnego. Byłoby pożądane, aby zakłady pracy nie czekały na zwrócenie im uwagi, a same zabrały się do usuwania zimowych pozostałości w okolicach swych budynków biurowych i produkcyjnych. To samo dotyczy mieszkańców poszczególnych domów i bloków.

W dniu wczorajszym, tj. w sobotę, rozpoczęły się już pierwsze prace społeczne przy porządkowaniu zieleni. Wzięła w nich udział młodzież szkolna. Przy ul. Traktorowej zasadzono ok. 200 drzew. Poza tym 4 grupy młodzieży w ilości ok. 100 osób, wzięły udział w przekopywaniu i grabieniu trawników w parkach: kolejowym i im. Sienkiewicza.

Generalna batalia społeczna o czystość miasta rozpocznie się w zasadzie dopiero 21 bm. Patronuje jej zespół do spraw porządkowania i upiększania miasta. Bierzą w niej udział i młodzież i mieszkańcy. Chodzi o to, aby Łódź była zielona, czysta i uporządkowana. Aby taka właśnie powitała zbliżające się wybory. (KAS.)

640 odmian dalii „dojrzeją” w ogrodzie A. Lindnera

Znany hodowca dalii, prowadzący największą hodowlę tych kwiatów w Polsce — Antoni Lindner — zrobił onegdaj remont swoich piwnic. Tam przechowuje on przez całą zimę kłącza dalii do wysadzenia.

Okazuje się, że p. A. Lindner wysadził w tym roku 640 odmian, a więc o 100 więcej niż w roku ub. Przegląd kłacz wykazał, że prawie wszystkie gatunki doskonale przetrzymały i nadają się do wysadzenia za parę tygodni o ile piękna pogoda nadal się utrzyma.

Przypominamy, że p. A. Lindner wystawił w tym roku 640 odmian, a więc o 100 więcej niż w roku ub. Przegląd kłacz wykazał, że prawie wszystkie gatunki doskonale przetrzymały i nadają się do wysadzenia za parę tygodni o ile piękna pogoda nadal się utrzyma.

Lindner postawił sobie za cel wyhodowanie na 1000-lecie 1000 odmian dalii w swoim ogrodzie w Rudzie Pabianickiej. (S)

Wystawa fotografii arrasów wawelskich w obwodach wyborczych 332 i 333

Miła niespodzianka dla wyborców, którzy odwiedzają — sprawdzając listę wyborczą — obwód 332 i 333, mieszczący się w bloku 37 przy ul. Warnerzycka 18 — sprawili pracownicy tych obwodów przy współpracy TK FJN. W lokalu tym zorganizowano bowiem wystawę fotografii arrasów wawelskich, która cieszy się zrozmiałym powodzeniem. Pomysłowość pracowników obwodów 332 i 333 oraz działaczy TK FJN zasługuje na uznanie.

Również w dzielnicy Górna na spotkaniach z wyborcami wyświetlane są filmy i występują zespoły artystyczne m. in. ZPB im. Armii Ludowej i ZPB im. Dzierżyńskiego. (Kr)

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Lokator contra... „LOKATOR”

Pan T. N. (nazwisko i adres znane redakcji) wpłacił 23 tys. zł polskich na konto Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator”, a w zamian za to otrzymał przydział na mieszkanie (pokój z kuchnią o powierzchni 33,8 m²) przy ul. Brackiej 29. Jakkolwiek blok przy ul. Brackiej 29 został już w styczniu oddany do użytku — do dzisiejszego dnia p. T. N. w nim nie mieszka. Uparł się, że nie wprowadzi się do przydzielonego mieszkania, dopóki nie zostaną w nim usunięte usterki.

„Myślałem, że otrzymam mieszkanie — pisze w liście do redakcji p. T. N. — takie, jakie widziałem pół roku temu w innych, wcześniej postawionych blokach. Sądnie wykończony, bez braków, odpowiednio wyposażony. Niestety, w ramach oszczędności pozostawiono wybrakowane drzwi, zamiat gazowo-węglowy, ustawiono piec tylko gazowy, nie zrobiono obudowy laboratoryjnej kuchni, ściany krzywe i popękane, słowem niechlujnie wykonane mieszkanie. Kogo pytałem, dlaczego tak jest, począwszy od robotnika, a skończywszy na inżynierze, wszyscy odpowiadali, że to w ramach oszczędności, że brak funduszy. Skoro tak — to lokatorzy winni odczuć na własnej kieszeni tego rodzaju oszczędności, placąc odpowiednio mniejszą sumę za przydział mieszkania w Spółdzielni „Lokator”. Zanim Szanowna Redakcja da mi odpowiedź, jak rozumieć słowo „oszczędność”, proszę o bejręczne bloki 56, 57, 58 przy ul. Brackiej na Osiedlu im. Władcy Bytomskiej, które zostały solidnie wykończone. Ja tymczasem czekam na zlikwidowanie usterek w moim mieszkaniu, placąc miesięcznie po 266 zł i nadal nie mieszkam. Może ktoś mnie przekona, że nie mam racji”.

Wydać się, że jest to pierwszy wypadek w historii Spółdzielni „Lokator”, żeby ktoś płacił za mieszkanie, a w nim nie mieszkał. Dodajmy jeszcze, iż nasz czytelnik kilkakrotnie w sprawie usunięcia usterek interweniował w spółdzielni, ale radzono mu, aby

Kobiety łódzkie w kampanii przedwyborczej

W poniedziałek, 20 bm. o godz. 14, odbędzie się poszerzone przydzium Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet z udziałem przewodniczących wszystkich zarządów dzielnicowych Ligi. Omówione zostaną sprawy związane z włączeniem się członkiń organizacji kobiecej do kampanii przedwyborczej.

5 kwietnia natomiast w Pałacu Sportowym Liga Kobiet organizuje wielki wiec przedwyborczy.

W wiecu weźmie udział m. in. i sekretarz KL PZPR Michalina Tatarówna-Majkowska. Zapowiedziała także swój przyjazd przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Alicja Musiałowa.

Przygotowywana jest również specjalna audycja telewizyjna z udziałem działaczek kobiecych, poświęcona sprawom wyborów. (K)

Nie będziemy mieli kłopotów z zaopatrzeniem świątecznego stołu

- Po 1400 ton mięsa i wędlin
- 120 ton cytryn
- 200 ton pomarańcz
- Proszków do pieczenia nie zabraknie

ŁÓDZKI HANDEL PAŃSTWOWY I SPÓŁDZIELCZY POCZYNIŁ JUŻ ODPOWIEDNIE PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĄTECZNEGO ZAOPATRZENIA SKLEPÓW.

Jak ocenia kier. Gąska z Wydziału Handlu Prezydium RN, sytuacja jest wyjątkowo pomyślna. We wszystkich branżach spożywczych nie przewiduje się większych kłopotów z dostawami, z wyjątkiem ryb słodkowodnych. Będzie ich bardzo mało i o pokryciu zapotrzebowania nawet w 50 proc. nie może być mowy.

Największym popytem przed świętami wielkanocnymi cieszą się mięso i wędliny. W

tym roku na okres przedświąteczny Łódź dysponuje 1400 tonami wszelkiego gatunku mięsa, a więc o 140 ton więcej niż w roku ubiegłym. Z mięsem wieprzowym, a zwłaszcza ze schabami nie będzie żadnego kłopotu, jest ich pod dostatkiem, a 60 ton cielęciny, którą otrzymują sklepy w tygodniu przedświątecznym, powinno zaspokoić apetyty łodzian.

Plan produkcji wędlin ustalono na podstawie przydziału z ub. roku w tym samym okresie, a wienny z dostawczym, że dość znaczne ilości zostały nie rozprzedane. Sklepy mięsno-wędliniarские otrzymują 1400 ton wszelkiego gatunku wędlin, tj. o 20 ton więcej niż rok temu. Samych szynek wyprodukuje się 256 ton, a kiełbasy białej i surowej 90 ton. Jeżeli ta ostatnia pozycja okaże się niewystarczającą, zakłady wędliniarские doprodukują każdą ilość zamówioną przez sklepy.

Śledzi jest dosyć, gdyż na marzec mamy do dyspozycji 170 ton, z czego na okres przedświąteczny przeznaczono 100 ton.

A teraz kilka słów o artykułach delikatesowych. Cytryn przeznaczają do sprzedaży 120 ton, a pomarańczy 200 ton. Ilości te powinny pokryć zapotrzebowanie rynku. Jak donosiliśmy, banany będą w okresie od 20 do 25, ale trzeba je skonsuować od razu gdyż będą bardzo dojrzale i do świąt nie dotrzymają.

Gospodynie domowe ucieszy zapewne wiadomością, że tym razem przed świętami nie zabraknie proszków do pieczenia, 400 tys. sztuk powinno wystarczyć dla Łodzi. Delikatęsy i sklepy spożywcze będą miały do sprzedaży 11 ton rodzynków, 12 ton fig i pewne ilości śliwek suszonych. Przewiduje się, że przemysł pekarniczy wyprodukuje w tygodniu przedświątecznym prawie 40 ton pieczywa cukierniczego, zwłaszcza mazurków, babek, makowców. W okresie przedświątecznym ukażą się w sprzedaży jaja chłodnicze w cenie zł 1,30 za sztukę — nadające się doskonale do pieczenia. Margaryny i cerealia jest w magazynach pod dostatkiem. (SK.)

Weź udział w Trzecim KONKURSIE

Prac Amatorów Plastyków

organizowanym przez Muzeum Sztuki, „Dziennik Łódzki”, Wydział Kultury Prez. RN miasta Łodzi, Wydział Kultury Prez. WRN w Łodzi, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Konkurs obejmuje: malarstwo, grafikę, rzeźbę. Wiek uczestników powyżej lat 16. Ilość prac — najwyżej 2 rzeźby, 5 prac olejnych i 10 z pozostałych technik — jak np.: akwarela, rysunek, drzeworyt itd. Format prac dowolny. Obrazy nie oprawione. Prace jedynie samodzielne (nie kopie) dotychczas nie zgłoszone do konkursu, należy składać w Muzeum Sztuki w Łodzi, Wieckowskiego 36, w dniach 5—20 kwietnia 1961 r. w godzinach otwarcia Muzeum.

Wszystkie prace powinny

być zaopatrzone w następujące informacje: imię i nazwisko, dokładny adres, wykształcenie, zawód, nazwa i adres zakładu pracy.

Najlepsze prace będą wystawione w salach Muzeum Sztuki.

Konferencja maszynistów typograficznych

Wczoraj w świetlicy Zakładów Graficznych RSW „PRASA” w Łodzi przy ul. Zwirki 17, rozpoczęła obrady 2-dniowa konferencja maszynistów typograficznych, zorganizowana przez Zarząd Oddziału Terenowego Sekcji Poligrafów SIMP w Łodzi Zw. Zaw. Prac. Poligrafii.

Dziś (19 bm.) obrady rozpoczynają się o godz. 9 i przewiduje się wygłoszenie dwóch referatów: inż. H. Niewiadomski o „Mieszanie farb kolorowych” oraz L. Szychowicz o „Trudności w druku typograficznym”. Po południu dyskusja i zamknięcie obrad.

Najbliższe spotkania Z X MUZA

Z nielicznych, bo tylko dwóch premier nadchodzącego tygodnia, warto wymienić przede wszystkim nowy film polski, który dziś (19 bm.) ukaże się w kinie „Polonia”. Nosi on tytuł „Rozstanie” i został zrealizowany przez Wojciecha Hasi, twórcę „Pożegnania”, „Petli” i „Wspólnego pokoju”. „Rozstanie” swoim klimatem przypomina atmosferę „Pożegnania” — wszystkie zresztą filmy Hasi cechuje bardzo specyficzny nastrój.

Po dniejówstwie „Ginacęj preril”, która już od 18 bm. w świetlana jest w „Adrii”, na

ekran tego kina z dniem 24 bm. wchodzi nowy dokument z tej serii — „Życie pustyni”. Zarówno dwu tu wspomnianych, jak i trzeciemu filmowi „Dziś” — „Lwy afrykańskie”, który również wkrótce obejrzymy, można dać tylko jedną krótką i lapidarną ocenę — wspaniale. Bohaterami wszystkich trzech filmów są wyścigowcy zwierzęta, ale fenomenalnie podpatrzone w swoim życiu i walce o byt. „Biatyku” pojawił się film grany już krótko w Łodzi w październiku ubiegłego roku — „Tama na Pacyfiku” reż. Rene Clementa według scenariusza Marguerite Duras.

Warto także nadmienić, że „Pożegnanie z bronią” od wtor kina oglądać będziemy w „Wolności”. W tym samym kinie jednocześnie w ostatnim seansie w dalszym ciągu „Pasa życia”. (bz)

Obsługa filmowa spotkań przedwyborczych

Centrala Wynajmu Filmów zorganizowała w kinie „Stylowy” (ul. Kilińskiego 123, tel. 303-03) punkt obsługi filmami o spotkaniach przedwyborczych. Punkt dysponuje dwoma kinami ruchomymi szerokotaśmowymi i dwoma wąskotaśmowymi. W jego dyspozycji są filmy fabularne oraz dodatki dokumentalne i oświatowe.

Wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać do punktu swoje zamówienia piśmiennie lub telefonicznie w godzinach 8—15, w soboty 8—12. (bz)

19.III. o Odczyty o Zebrania o 20.III.

W sali imprezowej Klubu MPTK (ul. Piotrkowska 36, I p.) o godz. 12 odbędzie się kolejny poranek muzyczny z cyklu „Tysiąc lat muzyki polskiej” zorganizowany w Łodzi klubem Towarzystwo Muzyczne. W programie utwory kompozytorów XIX wieku — H. Wieniawskiego, W. Żelazskiego, Z. Noskowskiego, J. Gałła, E. Pankiewicza i St. Niewiadomskiego.

Wykonawcami bogatego programu będą: K. Kudanowski — skrzypce, M. Niziol — baryton, B. Hajn — akompaniament. Prelekcją i słowo wstępne — M. Pietkiewicz.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika Oddział w Łodzi zawiadamia o referacie mgr. Edwarda Trandy pl. „Wrażenia z wycieczki przyrodniczej do NRD”, który zostanie wygłoszony 19 bm. o godzinie 11, na zebraniu ogólnym PTP im. Kopernika w sali po-

siadzeń Akademii Medycznej przy Al. Kościuszki 4. 20 bm. natomiast o godz. 19 w Centrali Rozpowszechniania Filmów Oświatowych przy ul. Kilińskiego 124 zostaną wyświetlone filmy przyrodnicze: „Pod kąpką brzozy”, „Osobliwa rodzina”, „O cierniakiach”, „O sercu”, „Legenda mówią prawdę” dla członków Towarzystwa i gości.

Klub Kobiet zaprasza na wiecór satyry, który odbędzie się o godz. 18 w lokalu Zarządu Łódzkiego LK przy ul. A. Struga 1. W programie satyrycznym wystąpią: Ryszard Bruzdziński i Tadeusz Gicgier.

Polskie Towarzystwo Astronautyczne oraz Kuratorium zawiadamia, że w ramach organizowanego wspólnie cyklu odczytów astronautycznych dla młodzieży szkolnej, w poniedziałek, 20 bm. o godz. 17 na Uniwersytecie Łódzkim (ul. Naru-

towicza 68, III piętro, sala 61), mgr Jerzy Jateczak wygłosi odczyt pt. „Przygotowania do lotu człowieka na orbitę okołozemską”. Prelekcja będzie ilustrowana kolorowym filmem dokumentalnym pt. „Projekt Mercury” który przedstawia budowę kabiny, w której człowiek ma wlecieć w przestrzeń kosmiczną, przygotowania pierwszych astronautów do lotu oraz próbną starty i lądowania kabiny. Wstęp wolny.

Kierownictwo Klubu Nauczycielskiego zaprasza członków klubu na wieczorek rozrywkowo-taneczny, który odbędzie się 19 bm. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 137/139. Gra kwartet W. Trzaskalskiego. Początek o godz. 17.

Dlaczego nie plastik — to temat ciekawej prelekcji, którą wygłosi mgr inż. Mirosław Włodarczek w Łódzkim Domu Kultury w dniu 20 bm. o godzinie 18. Wstęp wolny.

200 bydgoszczanek z wizytą w Łodzi

W dniu wczorajszym w Łodzi nawili 200 przedstawicielek Bydgoszczy. Do potudnia bydgoszczanki były gościami Zarządu Łódzkiej Ligi Kobiet. Kobiety łódzkie pokazały swym koleżankom cztery zakłady pracy „Telimena”, „Olimpia”, Zakłady im. Armii Ludowej i im. Gwardii Ludowej.

Po obiedzie wycieczka zwieździła autokarami nasze miasto. (K)

Seria urodzin w łódzkim ZOO

Dobra passa jeżeli chodzi o urodziny egzotycznych zwierząt w łódzkim ZOO trwa.

Onegdaj przyszły na świat dwie antylopy Nilgau (samiec i samica) z matki „Mariki” i ojca „Magnusa”. Charakterystyczna rzeczą jest fakt, że rodzice są urodzeni i wychowani w łódzkim ZOO.

Na razie cała rodzina przebywa w ogrzewanej stajni, a „Marika” pieczołowicie opiekuje się malenkami i sama je karmi. (S)

Wystawa rysunków satyrycznych

Dziś, 19 bm. w Klubie Studentów Łodzi o godz. 11.30 otwarcie wystawy rysunków satyrycznych studenta V roku Biologii polskiej — Kazimierza Moczowski, który od dłuższego już czasu publikuje swoje prace m. in. w „Trybunie Ludu”, „Sceptkach”, „Expressie Ilustrowanej”.

Mgr Adam Torzewski deklaruje:

Zieleńce dla dzieci pływają dla dorosłych

Sport nie tylko dla wyczynowców

W wywiadzie będzie bardzo nietypowy. Nie chciałbym mianowicie powtarzać dziś informacji o osiągnięciach sportu i turystyki w naszym mieście.

Mamy już wiele ośrodków i ani jednego takiego placu. Wszystkie instancje i instytucje są przekonane, że do celowości takich placów gier i zabaw.



grodowa i dekoracyjną znalazłszy dla siebie dostatecznie dużo terenu rozrywkowego, nie będzie szukała miejsc do siebie nieodpowiednich.

Ważnym jest budowanie możliwości wzbudzenie w dzieciach poczucia odpowiedzialności i wrażliwości na potrzeby innych.

Lige-giganta chcą powołać Francuzi

Francuscy eksperci piłkarscy opracowali plan zorganizowania gigantycznej europejskiej ligi piłkarskiej, w której w 4 grupach grałoby razem 60 drużyn.

by po dwie drużyny, a niektóre tylko po jednej. Podział na grupy przedstawia się następująco:

Johansson przed sądem federalnym

Prasa amerykańska ma nową sensację. Były mistrz świata Szwed Ingemar Johansson został na pewien okres "uwieczniony" w USA.

Realizacja tego projektu będzie wymagała jednak akceptacji Kongresu Europejskiej Unii Piłkarskiej a następnie FIFA.

Ze względu na techniczne kolejny odcinek powieści zamieścimy w numerze następnym

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja - Łódź Piotrkowska 96. Centrala 293-00.

Za darmo na mecz ŁKS-Zawisza

Wszyscy uczestnicy piłkarskich mistrzostw Łodzi szkół podstawowych otrzymają bezpłatne karty wstępu na pierwszy ligowy mecz ŁKS 26 marca br.

Dzisiejsze imprezy sportowe

- PIŁKA NOŻNA. Kolejarz - Włóknarz (Pabianice) III liga, godz. 11.00. Orła i Widzew - Stal (Radomsko) III liga, godz. 11.00.

Mistrzowie Łodzi na 1961 r.

Wczoraj zakończono trzecią turę indywidualnych mistrzostw bokserów Łodzi, z tym, że czwarta - o znacznie zmniejszonym programie - nastąpi dopiero za tydzień.

TKOCZ (Orzeł) wypunktował Stanisławczyka (Orzeł). Karol Tkocz nie żałował swego kolegi klubowego i celnie go punktował.

W wadze półciężkiej WISNIEWSKI (Widzew) zdegradował zeszłorocznego mistrza Łodzi Romanika, a w drugim półfinale KUCZYŃSKI (Stal Kutno) pokonał Piłarską (Gwardia).

W wadze lekkopółciężkiej WŁOCHOWICZ (Orzeł) pokonał równieź przez tko Iłczaka z Bawelny.

Lider piłki ręcznej

W dzisiejszy Górna Istniejąca stolna liga piłki ręcznej szkół podstawowych. Wczoraj otrzymaliśmy aktualne tabele rozgrywek.

Tables showing league standings for boys' and girls' handball, including columns for rank, team name, and scores.

Radio i telewizja

Radio schedule for Sunday, March 19, listing programs like 'Wiadomości', 'Przełom', and 'Kuchnia'.

Television schedule for Sunday, March 19, listing programs like 'Samoa', 'Holandia', and 'Sędziowie'.

Television schedule for Monday, March 20, listing programs like 'Wiadomości', 'Melodie', and 'Sędziowie'.

Bez Lorenta i Kaźmierczaka Baran chce rozpocząć mecz Stal Mielec-LKS

Parę minut po 10 autokar "Orbis" wystartował z ul. 22 Lipca na drogę do Mielca. Zabrał on ekspedycję piłkarską ŁKS na pierwszy mecz o mistrzostwo I ligi.

Humory były nadzwyczajne. Tylko jeden członek ekspedycji siedział w autokarze z otwartą miną: Dobijański. Dla niego to był debiut.